PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 91 (105) ROK II. | WARSZAWA — NIEDZIELA, 3 KWIETNIA 1949 R. | WYDANIE F. | CENA 5 ZŁ

Głos z Moskwy

Z Moskwy rozległ się znowu głos w obronie pokoju.

Gdy urzędowy Waszyngton, Londyn, Paryż, Bruksela, Haga, Luksemburg i Ottawa rozbrzmiewa zgiełkliwym hałasem podżegaczy wojennych, montujących gorączkowo pakt atlantycki — ambasadorowie Związku Radzieckiego we wszystkich tych stolicach składają rządom memorandum, które stwierdza jasno i niedwuznacznie: pakt atlantycki sprzeczny jest z międzynarodowymi zobowiązaniami mocarstw zachodnich, godzi w zasady Karty Narodów Zjednoczonych, zwraca się przeciwko ZSRR.

Memorandum radzieckie zrywa maskę obłudy z tych, którzy głoszą wojnę, a legitymują się obłudnie frazesem pokoju. Memorandum radzieckie odsłania wszystkie tajniki paktu, który jest spiskiem przeciwko bezpieczeństwu narodów i pokojowi świata, a skrywa swą złowrogą treść w przewrotnych klauzulach o wzajemnej pomocy. Memorandum radzieckie wskazuje tym wszystkim, którzy nie zdołali jeszcze przejrzeć istoty haniebnej zmowy przeciwko pokojowi, jaki jest rzeczywisty sens dokumentu, pod którym lada dzień znaleźć się mają podpisy rządów państw zachodnich.

Memorandum radzieckie nie pozostawia żadnych niedomówień. Rządy, które je otrzymały, nie będą mogły się tłumaczyć, że nie zdawały sobie sprawy z konsekwencji przystąpienia do paktu. Każdy obywatel państw — sygnatariuszy paktu atlantyckiego może dziś w pełni ocenić, ku czemu wiedzie go polityka rządów, zaprzedanych amerykańskiemu imperializmowi.

A wiedzie ta polityka ku zgubnym następstwom. Pakt atlantycki nie da się bowiem w żaden sposób pogodzić z tym wszystkim, w imię czego toczyła się walka z hitleryzmem i faszyzmem. Pakt atlantycki niweczy podstawy zbiorowego bezpieczeństwa. Zmierza do zniszczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest sprzeczny z sojuszami między Wielką Brytanią a ZSRR i między Francją a ZSRR, sojuszami, które uratowały te kraje od jarzma hitleryzmu. Pakt atlantycki jest sprzeczny z umowami jałtańskimi i poczdamskimi, wiążącymi również Stany Zjednoczone, umowami, które były narzędziem zwycięstwa a miały się stać zawiązkiem nowego ładu powojennego. Pakt atlantycki zwraca się przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej, a więc przeciwko krajom, które całą swą polityką udowodniły, że pokój jest ich naczelnym dążeniem.

Pakt antlantycki jest paktem jawnie agresywnym. Ci, którzy go zawierają, usiłują tłumaczyć swe postępowanie koniecznością samoobrony. Ale pakt nie zawiera przecież nic, co świadczyłoby, że jego sygnatariusze pragną się zabezpieczyć przed ewentualną groźbą odrodzenia się niemieckiego imperializmu i militaryzmu, groźbą powtórzenia niemieckiej agresji. Wręcz przeciwnie, cała polityka inicjatorów paktu wskazuje na chęć podsycania tego imperializmu i wyzyskania go do swych agresywnych celów politycznych.

Pakt atlantycki jest groźbą dla pokoju światowego. Wyczuły ten fakt setki milionów ludzi wszystkich narodowości, prowadzące nieustępliwą walkę przeciwko paktowi. Kulminacyjnym punktem tej akcji będzie Kongres Obrony Pokoju w Paryżu, który zgromadzi przedstawicieli 500 milionów ludzi.

Dziś rząd potężnego mocarstwa socjalistycznego — zwycięzcy w wojnie antyhitlerowskiej — podniósł ostrzegawczy głos w obliczu próby ponownego narzucenia światu metod hitlerowskich, podjętej tym razem przez rządy Stanów Zjednoczonych i ich satelitów.

Ci, którzy marzą o przeobrażeniu „zimnej wojny" w wojnę orężną — zawiodą się gorzko w swych zamiarach. A najważniejszym czynnikiem krzyżującym ich zamiary jest polityka Związku Radzieckiego. Dlatego ku Moskwie zwracają się dziś oczy milionów. Stamtąd rozlega się głos pokoju. Stamtąd płynie głos nadziei. Ci, których nadzieją jest Moskwa — nie zawiodą się.

Wzrośnie klasowy charakter Związku Samopomocy Chłopskiej

III Krajowy Zjazd ZSCh rozpocznie się w Warszawie 3 kwietnia

W dniach 3, 4 i 5 kwietnia br. obradować będzie w Warszawie, w wielkiej hali na Służewcu III Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. Na Zjazd przybędzie 3.396 delegatów, w tym 288 kobiet, wybranych na walnych zjazdach gminnych i powiatowych. Wśród tej ogromnej liczby działaczy samopomocowych znajduje się wielu przodowników pracy w rolnictwie. Delegaci reprezentują 1.300.000 członków zorganizowanych w 30.222 kołach gromadzkich i 3.207 oddziałach gminnych.

Przybywający na Zjazd delegaci — to w ogromnej większości (97,1 proc.) chłopi mało i średniorolni oraz bezrolni. W Zjeździe wezmą udział liczni goście oraz delegacje robotników, górników, metalowców, robotników rolnych i innych.

W pierwszym dniu obrad, po części oficjalnej, zostanie wygłoszony przez prezesa Związku Samopomocy Chłopskiej ob. St. Ignara referat pt. „Związek Samopomocy Chłopskiej na obecnym etapie".

W drugim dniu tj. 4. IV 1949 roku zostaną wygłoszone dwa referaty mianowicie: prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" tow. E. Pszczółkowski będzie mówił na temat „Dorobek spółdzielczości na wsi, a Związek Samopomocy Chłopskiej", zaś sekretarz generalny Z.S.Ch. tow. Bodalski będzie mówił o zadaniach organizacyjnych Z.S.Ch.

Na zakończenie obrad przedstawiony będzie Zjazdowi do zatwierdzenia projekt nowego statutu, uchwalonego przez plenum Zarządu Głównego Z. S. Ch. w dniu 22. III. 1949 r.

Przygotowania do zjazdu

Chłopi w całym kraju niezwykle żywo interesują się Zjazdem Krajowym ZSCh, o czym świadczą przygotowania przedzjazdowe. Odbywają się mianowicie zebrania chłopów w gromadach, gminach i powiatach, a nawet zebrania wojewódzkie. Na zebraniach tych chłopi żegnają delegatów, wyjeżdżających na Zjazd, przekazując im swoje wnioski i podsumowania wyników swoich prac do przedstawienia ich Zjazdowi.

Jednocześnie chłopi podejmują uchwały uczczenia pracą Krajowego Zjazdu ZSCh i zbliżającego się Święta 1-go Maja. Zobowiązują się więc wykonać w określonym terminie różne prace gospodarcze i organizacyjne.

Wypowiedzi prezesa ZSCh S. Ignara i w-prezesa W. Shayera

Z okazji Krajowego Zjazdu ZSCh przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej PAP uzyskał od prezesa Związku ob. Stefana Ignara oraz od wiceprezesa W. Schayera wypowiedzi na temat nowych zadań Zw. S. Ch.

Ob. St. Ignar powiedział m. in.:

„Związek Samopomocy Chłopskiej stanie się bardziej niż dotychczas klasową organizacją chłopską, zrzeszającą chłopów biednych i średnich.

ZSCh stał się masową organizacją. W 40 tys. gromad Związek ma ponad 1.200 tys. członków i dlatego istnieje w tej chwili możliwość bezpośredniego dotarcia do gromad i przeniesienia na nie całej pracy społecznej, gospodarczej i kulturalno-oświatowej.

Ob. W. Schayer oświadczył m. in.:

III Zjazd w Warszawie otwiera etap nowej drogi, którą zapoczątkował I Zjazd ZSCh w Lublinie.

Zjazd lubelski postawił przed Związkiem następujące zadania: dopomóc w wykonaniu reformy rolnej i ostatecznej likwidacji obszarnictwa, dopomóc w osiedleniu milionów chłopów na Ziemiach Odzyskanych, umocnić sojusz robotniczo - chłopski i opartą na nim władzę ludową, w trwałej walce z reakcją na wsi, utrwalić siłami chłopów demo-

(Dokończenie na str. 2)

Robotnicy pomagają chłopom



Pracownicy Elektrowni Warszawskiej biorą żywy udział w ruchu łączności ze wsią. Ostatnio wyremontowali maszyny rolnicze ośrodka maszynowego we wsi Baboszewo. Na fotografii monter Elektrowni tow. Wejman naprawia kierat dla rolnika Hulkowskiego

685 firm przemysłowych i handlowych USA ogłosiło w lutym b.r. bankructwo

Dalsze objawy kryzysu gospodarczego

(e) NOWY JORK (PAP). — Federalne Biuro Rezerw St. Zjednoczonych ogłosiło sprawozdanie, z którego wynika, że w lutym br. wskaźnik produkcji przemysłowej zmniejszył się o dwa punkty w porównaniu ze styczniem br. i o 5 punktów w stosunku do lutego ub. r.

Produkcja dóbr inwestycyjnych obniżyła się w porównaniu ze styczniem o 1 punkt, produkcja artykułów konsumpcyjnych również o 1 punkt. Stan zatrudnienia zmniejszył się w stosunku do lutego ub. r. o 6,2 punkta. Obroty domów towarowych również spadły w znacznym stopniu.

W lutym br. ogłoszono bankructwo 685 firm przemysłowych i handlowych. Jest to o 21 proc. więcej, aniżeli w styczniu br. i o 64 proc. więcej, aniżeli w lutym ub. r.

Naukowo - badawcze towarzystwo robotnicze podało, że na skutek wzrostu drożyzny realne płace zarobkowe robotników w styczniu 1947 roku obniżyły się przeciętnie o 14 proc. wobec poziomu w styczniu 1945 r. W tym samym czasie nastąpił dalszy wzrost zysków wielkich przedsiębiorstw i banków. Według danych „Wall Street Journal" zyski 376 największych korporacji amerykańskich zwiększyły się w r. 1948 w porównaniu z rokiem 1947 o 23 proc., przy czym w poszczególnych dziedzinach np. w przemyśle naftowym zyski wzrosły o 66 proc.

Federalne Biuro Rezerw USA zapowiada dalszy spadek produkcji przemysłowej, zwłaszcza w takich dziedzinach jak przemysł węglowy, naftowy, jedwabniczy i inne.

Strajk szoferów

(e) NOWY JORK (PAP). — W piątek rano wybuchł w Nowym Jorku strajk 11 tys. szoferów taksówek. Strajkujący domagają się uznania założonego przez nich niedawno związku zawodowego oraz podjęcia rozmów w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Sytuacja w Nowym Jorku była w piątek bardzo napięta, wobec prób użycia uzbrojonych łamistrajków. Władze zmobilizowały 3.250 policjantów, którzy mieli ochraniać łamistrajków kursujących wzdłuż ściśle określonych tras. Policja dokonała wśród strajkujących licznych aresztowań.

Togliatti nawołuje do czujności wobec prowokacji imperialistów

Obrady KC Włoskiej Partii Komunistycznej

(a) RZYM (PAP). Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej zakończył dnia 31 marca obrady nad pierwszym punktem porządku dziennego, tj. nad zadaniami partii w walce o pokój.

Togliatti oświadczył, że w obliczu imperialistycznej polityki rządu włoskiego, rola klasy robotniczej i jej partii nabiera szczególnej wagi. „Obowiązek prowadzenia walki przeciwko imperializmowi — powiedział Togliatti — spoczywa na klasie robotniczej i jej awangardzie — Partii Komunistycznej".

Następnie sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej scharakteryzował metody imperialistów amerykańskich i wezwał do jeszcze większej czujności wobec ich prowokacji.

Mówiąc o polityce Związku Radzieckiego, Togliatti podkreślił ogromne znaczenie pierwszego państwa socjalistycznego w walce o pokój. „Jesteśmy głęboko przekonani — powiedział on — że polityka Związku Radzieckiego zawsze była i będzie prowadzona w najbardziej żywotnych interesach nie tylko narodów radzieckich, lecz wszystkich pracujących świata".

Dalszy spadek prestiżu Anglii na Bliskim Wschodzie

(e) BUKARESZT (PAP). — Dziennik „Universul" donosi z Kairu o wzmożeniu przez Anglików akcji propagandowej w krajach arabskich. Bezpośrednim powodem tej akcji jest zaobserwowany przez Londyn poważny spadek prestiżu Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie i w Egipcie.

Biuro Informacyjne Foreign Office przesłało ostatnio do swych przedstawicieli w krajach arabskich odpowiednią instrukcję, polecającą wzmocnienie propagandy probrytyjskiej w prasie i radio. Specjalną uwagę Anglicy przywiązują do Egiptu. Dzienniki egipskie utrzymują ścisły kontakt z szefem brytyjskiego Biura Informacyjnego w Kairze, od którego otrzymują materiał propagandowy i dotacje pieniężne. Również w Syrii, Libanie i Iraku prasa arabska pozostaje pod ścisłą kontrolą brytyjską.

Kongres Paryski wykaże potęgę sił pokojowych świata

Dalsze akcesy do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju

(a) PARYŻ (PAP). Do Komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju napływają nieustannie dalsze zgłoszenia:

HOLANDIA. — Akces do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju zgłosiło Towarzystwo Przyjaźni Holendersko-Radzieckiej.

ANGLIA. — Angielski Komitet Pomocy Republikańskiej uchodźcom hiszpańskim zgłosił akces do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu zgłoszenia udziału w Światowym Kongresie Zwolenników Pokoju. Wielka Brytania ma wysłać na Kongres delegację, liczącą 200 osób.

LUKSEMBURG. Utworzono tu krajowy ruch w obronie pokoju. Akces do Światowego Kongresu zgłosiła Liga Obrony Praw Człowieka oraz około 100 intelektualistów Luksemburga.

CHINY. — Federacja związków zawodowych Chin postanowiła wysłać delegację na Kongres Paryski.

TUNIS. — Utworzono tu tuniski komitet obrony pokoju. Obejmuje on intelektualistów, Ligę Kobiet tuniskich, związki zawodowe, Związek Młodzieży Demokratycznej oraz wiele innych organizacji.

FRANCJA. Krajowy Związek zawodowy pracowników Instytutu badania energii atomowej zgłosił akces do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Stowarzyszenie b. deportowanych z obozu w Buchenwaldzie zgłasza przystąpienie do Kongresu.

BRAZYLIA. — 9 — 11 kwietnia odbyć się ma w Rio de Janeiro kongres w obronie pokoju na znak poparcia dla Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu.

(a) WŁOCHY (PAP). Posłowie i senatorzy — członkowie włoskiej partii socjalistycznej — postanowili przystąpić do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu. Decyzja ta została powzięta jednomyślnie na posiedzeniu grupy parlamentarnej, na czele której stoi senator Pertini. Uchwalono rezolucję złożoną przez Pertini'ego i Nenni'ego.

Bevin i Schuman na posłuchaniu u Achesona

(a) WASZYNGTON (PAP). — Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin odbył w czwartek konferencję z sekretarzem stanu USA — Achesonem.

W kołach dziennikarskich Waszyngtonu twierdzą, że rozmowy dotyczyły sprawy Niemiec.

*

Francuski minister spraw zagranicznych Schuman, odbył półtoragodzinną konferencję z sekretarzem stanu Achesonem. Przedmiotem konferencji, jak stwierdza komunikat oficjalny, były sprawy, dotyczące paktu atlantyckiego i Niemiec zachodnich.

3 bm. – Bułgarski Kongres Obrońców Pokoju

(a) SOFIA (PAP). W dniu 3 kwietnia w Sofii rozpoczyna obrady Bułgarski Kongres Obrońców Pokoju. Organizacje robotnicze, chłopskie, młodzieżowe, kobiece i inne, które wezmą udział w Kongresie, reprezentują ponad 2 miliony osób.

Nowe klęski Francuzów w Vietnamie niepokoją koła rządowe w Paryżu

Deputowany PRL, Dupont, interpelował rząd w Zgromadzeniu Narodowym w sprawie sytuacji w Indochinach. Minister Ramadier przyznał, że dowództwo francuskie w Indochinach domaga się pomocy w ludziach i materiale wojennym i że świeże posiłki lotnicze, oddziały piechoty i pewne zapasy uzbrojenia zostały już wysłane. Komentatorzy prasowi oceniają wojska Vietnamu na 150.000 nie licząc luźnych oddziałów partyzanckich.

Dziennik „Monde" precyzuje, że do Indochin ma być wysłanych 10 dodatkowych batalionów. Minister Schuman i generał Revers w czasie pobytu w USA rozważą przy udziale przedstawicieli USA jakiej pomocy mogłyby udzielić Stany Zjednoczone w Indochinach, w szczególności w dziedzinie lotnictwa".

Radio ludowe „Głos Vietnamu" demontuje prowokacyjne informacje korespondentów zachodnich jakoby ostatnie zwycięstwa wojska Vietnamu zawdzięczały udziałowi w walkach oddziałów chińskich.

Władze ludowe Vietnamu potwierdziły w piątek, że były cesarz Bao Dai figuruje jako zdrajca na liście indochińskich przestępców wojennych.

DZIŚ W NUMERZE:

Jan Brodzki: **O DOBRY START DO PLANU 6-LETNIEGO.** Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1949.
Konstanty Grzybowski profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Bronisław Dąbrowski dyrektor Teatru Miejskiego imienia J. Słowackiego w Krakowie: **WYPOWIEDZI W SPRAWIE KONGRESU POKOJU.**
St. Szulczyński **DLACZEGO ZWYCIĘŻA CHIŃSKA ARMIA LUDOWA?**
Bronisław Troński: **JAK HUTA OSTROWIEC REALIZUJE SWOJE ZOBOWIĄZANIA.**
Jan Izydorczyk członek Rady Naczelnej Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych: **BYLI WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI W WALCE O POKÓJ.**
J. Starec: **TYDZIEŃ NA ARENIE ŚWIATA.**

Górnicy polscy padają ofiarą stanu bezpieczeństwa kopalń Francji

List KCZZ do dyr. Miedzynar. Biura Pracy

Na ręce dyrektora generalnego Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie — p. Davida A. Morse, Komisja Centralna Zw. Zawodowych wysłała następujący list:

„Komisja Centralna Zw. Zawodowych jest w posiadaniu informacji, iż w ostatnim czasie wzrosła wypadkowość w kopalniach francuskich, wśród zatrudnionych tam Polaków. Tylko w 2 departamentach (Nord i Pas de Calais) w okresie od 1.7.1948 roku do 25.1.1949 roku na terenie kopalni, będących własnością rządu francuskiego, uległo śmiertelnym wypadkom, lub ciężkiemu kalectwu około 220 górników - Polaków.

KCZZ pozwala sobie zwrócić uwagę Pana Dyrektora na alarmujący stan bezpieczeństwa w kopalniach francuskich, ofiarą którego padają tak liczni górnicy polscy. Stan ten nie może być obojętny KCZZ.

Z konwencji polsko - francuskiej z 3.9.1919 r. oraz układu o ubezpieczeniach społecznych z 1923 r. wynika zobowiązanie Francji zapewnienia opieki i bezpieczeństwa pracy robotnikom polskim we Francji.

KCZZ zwraca się z uprzejmą prośbą do Pana Dyrektora o zainteresowanie się warunkami bezpieczeństwa pracy, w jakich pracują Polacy we Francji i rozważenie możliwości wpłynięcia na poprawę obecnego stanu rzeczy.

KCZZ załącza odpis noty M. S. Z., wręczonej w tej sprawie ambasadorowi francuskiemu w Warszawie".

List podpisali: przewodniczący KCZZ — Edward Ochab i kierownik Działu Łączności Międzynarodowej — Dobrzyński.

Dyktatura w Syrii

(a) PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi, że płk. Hushi Zaim, który przed kilku dniami dokonał zamachu stanu w Syrii i ogłosił się jej dyktatorem, sformował nowy rząd, obejmując tekę premiera, ministra spraw wojskowych i wewnętrznych.

Wybory w płn. Korei manifestacją patriotyczną

(a) MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Peniańu, na północnych obszarach Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej odbyły się wybory do miejskich, powiatowych i okręgowych komitetów ludowych.

Wybory przekształciły się w potężną manifestację patriotyczną narodu koreańskiego. Do godz. 15-tej w Penianie przegłosowało już około 99 proc. wszystkich wyborców. W niektórych prowincjach głosowanie zakończyło się już o godz. 12-tej. W prowincji południowy Penian, gdzie kandydował przewodniczący rady ministrów Kim Ir Sen, w głosowaniu wzięli udział wszyscy wyborcy.

Pierwszy ośrodek szkoleniowy Min. Zdrowia

W dniu 1 bm. odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego ośrodka szkoleniowego Ministerstwa Zdrowia w Zagórzu pod Warszawą, zorganizowanego dla szkolenia pracowników na kierownicze stanowiska w szpitalach. Na uroczystość przybyli wiceministrowie Zdrowia Sztachelski i Kożusznik.

Na nowootwarty pierwszy kurs dla wicedyrektorów szpitali, który trwać będzie 3 miesiące, uczęszcza 60 słuchaczy. Rekrutują się oni przeważnie z robotników, pracowników społecznych, służby zdrowia itd.

Żadne oszczerstwa nie pomniejszą wspaniałych osiągnięć Zw. Radzieckiego

Dziennikarz angielski piętnuje w liście otwartym kłamstwa BBC

(f) MOSKWA. (TELEPRESS). Moskiewski korespondent Telepressu, znakomity dziennikarz Ralph Parker, wystosował do radia brytyjskiego (BBC) list otwarty, piętnujący oszczerczą kampanię antyradziecką, prowadzoną przez brytyjskie rozgłośnie według najgorszych wzorów propagandy amerykańskiej.

„W dniu 11 marca — pisze Parker—serwis europejski BBC podał komentarz w sprawie wprowadzenia w ZSRR z dniem 1 marca br. obniżki cen na dobra konsumpcyjne. Komentarz ów, poprzedzony dźwiękami ponurych melodii, odczytany został tonem nie pozbawionym złośliwej ironii. Ton taki radio brytyjskie zwykło stosować w odniesieniu do osiągnięć Związku Radzieckiego, z całkowitym lekceważeniem olbrzymiego wysiłku włożonego przez naród radziecki w odbudowę zniszczonego wojną kraju. Wspomniany komentarz starał się udowodnić, że osiągnięcia ZSRR na polu przemysłowym nie idą w parze z podniesieniem stopy życiowej ludności.

Do niedawna jeszcze sądziłem, że BBC nie podporządkowuje się jeszcze całkowicie rozkazom USA, które pomijają milczeniem olbrzymie wysiłki ZSRR podczas wojny przeciw hitleryzmowi. Aczkolwiek wrogi był stosunek BBC wobec Związku Radzieckiego, to jednak zawsze można było oczekiwać pewnego uznania dla osiągnięć ZSRR — kraju, który tak bardzo ucierpiał skutkiem wojny.

Tymczasem z podanego przez BBC komentarza wyciągnąć można jeden tylko wniosek, a mianowicie, że szablon propagandy zza oceanu przysłonił całkowicie obiektywizm radia brytyjskiego.

Przypomnijmy ogrom znojnego trudu, jaki trzeba włożyć w naprawę szkód spowodowanych wojną, zanim pozwolimy sobie na słowa krytyki.

Nie musimy nawet uzmysławiac sobie ogromu zniszczeń, dokonanych na Białej Rusi, oraz ruin Smoleńska i Kijowa, jak i wygłodzonej ludności Leningradu, ażeby podziw i współczucie zastąpiły narastającą w sercach nienawiść.

„Jeśli już pomijacie milczeniem olbrzymi wysiłek Związku Radzieckiego, związany z odbudową jego przemysłu, to czyż można nie zwrócić uwagi na fakt, że naród ten skazany jest wyłącznie na własny wysiłek, w odbudowie swego kraju. Nie zapominajmy, że fundusze na budowę 9 milionów zagród włościańskich na oswobodzonych od okupanta hitlerowskiego terenach, pochodzą z ich własnych źródeł; że każdy repatriant po powrocie do kraju znajdował nad głową strzechę, że ludzie, którzy dotychczas byli pozbawieni wszelkiego niezbędnego dobytku — są obecnie dostatecznie zaopatrzeni.

„Wasz komentator utrzymywał, że artykuły luksusowe, np. zegarki, gramofony, rowery i radioaparaty, które tak wybitnie staniały w dniu 1 marca w ogóle są niedostępne dla większości. Istota rzeczy tkwi w tym, że ci którzy kupują te artykuły, a jest ich znacznie więcej niż prawdopodobnie uważacie, to bez wyjątku ludzie zarabiający na życie pracą.

„A teraz słówko o tych rolnikach, o których powiadacie, że ich kosztem robotnicy są uprzywilejowani, ponieważ „rolnicy utracili swe oszczędności w 1947 r. podczas dewaluacji rubla". Świadomie ignorujecie fakt, że dewaluacja rubla nastąpiła przed końcem roku, tak że podczas wypłacania zysków kołchozów za rok 1947, rolnicy otrzymywali równowartość w nowych rublach, które mogli dowolnie wymieniać na towary. Ceny na tych ostatnich spadła jednocześnie o więcej, niż połowę.

„Gdyby ta historia o oszukanym chłopstwie była prawdziwa, czy można sobie wyobrazić żeby spichrze państwowe zostały wypełnione aż po brzegi, jak to miało miejsce jesienią ubiegłego roku?"

Mówiąc o rozwijającej się w ZSRR dbałości o jakość dóbr konsumpcyjnych, Ralph Parker mówi o zakrojonej na wielką skalę rozbudowie przemysłu lekkiego.

„Możecie wyśmiewać się dziś z brygad „wysokiej jakości" (Aleksandra Czutkina), tak jak niegdyś wyśmiewaliście się ze stachanowców. Lecz bez ruchu stachanowskiego nie byłoby Stalingradu, a co byłoby dziś, gdyby nie zwycięstwo pod Stalingradem? Odpowiedź na to pytanie nie jest zbyt trudna".

Przyjęcia w MSZ

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski [illegible] w dn. 1 b[illegible] w Warszawie [illegible] biedewa.

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski [illegible] w dn. 1 b[illegible] szawie p. [illegible] Wauters z [illegible]

Przyjęcia w Prezydium Rady Ministrów

Dnia 1 [illegible] sander Zawadzki [illegible] zydium Rady Ministrów [illegible] sadora Bułgarii [illegible] p. Ferdinanda [illegible]

Młodzież komsomolska w awangardzie walki o pokój i dobrobyt

Depesza KC WKP(b) do XI Zjazdu WLKZM

(h) MOSKWA (PAP). — Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) wystosował pismo powitalne do XI Zjazdu Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży ZSRR.

Komitet podkreśla, że 9-milionowa armia komsomolców ZSRR jest awangardą młodzieży radzieckiej i wiernym pomocnikiem WKP (b). Wychowany i kierowany przez partię Lenina - Stalina — Komunistyczny Związek Młodzieży — przebył wspaniałą drogę rozwoju.

W okresie pięciolatek stalinowskich Komsomoł pomyślnie opanowywał naukę i technikę, krocząc w pierwszych szeregach budowniczych socjalistycznego przemysłu i rolnictwa. W czasie wielkiej wojny ojczyźnianej młodzież radziecka wykazała niezwykłe męstwo i niezłomność, całkowite oddanie swej ojczyźnie.

Po zakończeniu wojny młodzi obywatele radzieccy, wespół z całym narodem podjęli na zew partii Lenina - Stalina walkę o odbudowę i rozwój gospodarki narodowej.

Teraz, gdy naród radziecki realizuje wielkie zadania budowy komunizmu, rola Komsomołu w dziedzinie wychowania młodego pokolenia w duchu komunistycznym wzrasta jeszcze bardziej. Komsomoł powinien wychowywać nieustraszonych, pełnych sił życiowych i gotowych do przezwyciężenia wszystkich przeszkód bojowników o wolność i honor ojczyzny radzieckiej, o sprawę Lenina - Stalina, o zwycięstwo komunizmu.

KC WKP(b) wyraża przekonanie, że Komsomoł leninowski będzie w dalszym ciągu mobilizował młodych patriotów do walki o zapewnienie rozkwitu ojczyzny radzieckiej. Komitet jest pewny, że młodzież radziecka, wierna zasadom internacjonalizmu, będzie kroczyła stale na czele młodzieży demokratycznej wszystkich krajów, walcząc o pokój i przyjaźń między narodami.

(a) MOSKWA (PAP). Trzeci dzień obrad XI zjazdu Komsomołu, poświęcony był dalszej dyskusji nad referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego WLKZM. Przemówienia uczestników w dyskusji dały wyraz wspaniałym osiągnięciom młodzieży radzieckiej i jej wkładowi w budownictwo komunizmu.

Zjazd wysłuchał referatu przewodniczącego komisji mandatowej Szelepina, który oświadczył m. in., że skład narodowościowy delegatów komsomolskich, reprezentujących 44 narody, stanowi żywy symbol niewzruszonej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego.

Minister rezerwy pracy ZSRR, Pronin, który wystąpił w trzecim dniu obrad zjazdu Komsomołu, stwierdził, że rezerwy pracy wyszkoliły już dotąd i przygotowały do pracy w przemyśle około 5 milionów młodych specjalistów.

Burzliwymi oklaskami powitała młodzież sekretarza Zarządu Związku Pisarzy Radzieckich Sofronowa, który stwierdził, m. in., że najszczytniejszym zadaniem pisarzy radzieckich jest odtworzenie bohaterskiej i ofiarnej pracy młodych budowniczych komunizmu.

Każda świetlica nawiąże kontrakt z ośrodkiem wiejskim

W dniu 1 kwietnia br. w Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyła się ogólnokrajowa narada kierowników świetlic przy zakładach przemysłowych, współpracujących z ośrodkami wiejskimi.

W naradzie wziął udział sekretarz generalny KCZZ, tow. Tadeusz Ćwik. Obradom przewodniczyła tow. Stefania Cieślikowska, kierownik Wydziału Kultury i Oświaty KCZZ.

Referat o sojuszu robotniczo-chłopskim i pracy kulturalno - oświatowej na wsi wygłosiła ob. M. Kamińska, która omówiła m. in. zadania wsi w planie sześcioletnim, oraz rolę świetlic robotniczych w pogłębianiu przyjaźni robotniczo - chłopskiej.

Churchil akompaniuje Bevinowi siejąc propagandę wojenną w USA

(a) N. JORK. — Podżegacz wojenny Nr 1, Winston Churchill, który zjawił się w Stanach Zjednoczonych w tym czasie, gdy oficjalny przedstawiciel rządu brytyjskiego, min. Bevin przybył w celu podpisania paktu atlantyckiego, wygłosił w Instytucie Technologicznych w Bostonie przemówienie stanowiące jaskrawy przykład propagandy wojennej.

Jak donosi PAP, Churchill rozpoczął od pochwały techniki amerykańskiej, przy czym porównał osiągnięcia Amerykanów do osiągnięć „przedwojennych Niemców" którzy — jak powiedział — umieli „wykorzystać zdobycze czystej nauki w technice przemysłowej..." Churchill nie wspomniał, że ta technika nie pomogła agresorom hitlerowskim i że zdołano jej przeciwstawić jeszcze wyższą technikę.

Z kolei Churchill mówił w superlatywach o bombie atomowej, przypisując jej wręcz cudowne właściwości. Mówca przezornie nie wspomniał o przestrogach uczonych amerykańskich, że bomba atomowa przestała być już dawno tajemnicą.

Znaczną część przemówienia Churchill zużył na bezczelne i oszczercze ataki na Związek Radziecki.

Zgoła pogrzebowym tonem Churchill mówił o „załamaniu się Chin" kuomintangowskich i oświadczył, że zwycięstwo Chin ludowych jest „najgorszą klęską od czasu wojny". Oświadczył on, że niepokoi go również przyszłość Indii.

Churchill zakończył przemówienie stwierdzeniem, że ONZ jest instrumentem nie wystarczającym dla zachowania pokoju.

(a) WASZYNGTON, (PAP). Republikański senator Langer, przemawiając w Senacie potępił Churchilla jako „propagandzistę cudzoziemskiego", który przyjeżdżał dawniej do St. Zjednoczonych, aby zapoczątkować „zimną wojnę", a obecnie chce położyć kres istnieniu ONZ.

Langer skrytykował postępowanie Departamentu Stanu, który odmówił wiz wjazdowych delegatom zagranicznym na Kongres intelektualistów w obronie pokoju, natomiast zgodził się na przyjazd Churchilla, który „propaguje politykę wojny".

Watykan — sprzymierzeńcem imperializmu

(a) PRAGA (PAP). — [illegible] armii [illegible] na Ludu". [illegible] kan żywi [illegible] do wszelkich [illegible] wych, a [illegible] mu, [illegible] rzeńcem [illegible] gaczy wo[illegible]

Polityka Watykanu — [illegible] kreśla dz[illegible] zorganizow[illegible] krajowe [illegible] do ingero[illegible] tyczne i [illegible] kapitalisty[illegible] demokrac[illegible] zowania [illegible] szpiegows[illegible]

Nie wy[illegible] kościołow[illegible] kluzji dl[illegible] — i zdecy[illegible] bronie w[illegible] możemy [illegible] aby wol[illegible] elementy, [illegible] ustugach [illegible] zapomina[illegible] kach wob[illegible]

Włoski dygnitarz z „misjonarzem" Watykanu

(a) RZYM (PAP). — Przed paru dniami powrócił z Hiszpanii do Rzymu podsekretarz w Prezydium Rady Ministrów — Andreotti, który odbył w Madrycie rozmowy z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych i innymi dygnitarzami generała Franco.

„Unita" podkreśla, że wyniki „misji" Andreotti'ego nie zostały podane do wiadomości, nawet Radzie Ministrów. Zdaniem dziennika, podróż Andreotti'ego do Hiszpanii zorganizował Watykan, który popiera usilnie włączenie Hiszpanii frankistowskiej do bloku zachodniego.

Przemysł Mineralny zaoszczędzi 1.325 miln. zł

Tegoroczny plan oszczędnościowy przemysłu mineralnego zamyka się sumą 1.325.000 tys. zł.

Najpow[illegible] — 437.500 [illegible] staną prz[illegible] ności pra[illegible] dajności [illegible] kim prze[illegible] pliny pra[illegible] procesów [illegible] sienie poz[illegible] cowników [illegible]

230 mil[illegible] da podnie[illegible] cji i zmni[illegible] 175.5 mil[illegible] oszczędne[illegible] surowców [illegible]

Narody mówią nie!

Ostre protesty w państwach podpisujących pakt atlantycki

(a) PARYŻ (PAP). Manifestacje robotników przemysłu budowlanego przeciwko paktowi atlantyckiemu, miały przebieg wręcz imponujący. Manifestacje poparte były krótkotrwałymi strajkami. W okręgu paryskim przeszło 20 tys. osób wzięło udział w 15 wiecach. Dziesiątki tysięcy robotników budowlanych manifestowało we wszystkich większych miastach francuskich, m. in. w Marsylii, Tulonie, Strassburgu, St. Etienne, Bordeaux, Bresoie, Lyonie i Lorient oraz na Korsyce.

(a) SZTOKHOLM (PAP). Na znak protestu przeciwko przyłączeniu Norwegii do paktu atlantyckiego, stanęły wszystkie tramwaje w Oslo na przeciąg 2 minut. Równocześnie odbyła się na placu przed parlamentem demonstracja, zorganizowana przez norweską sekcję Międzynarodowej Federacji Demokratycznej Kobiet. W demonstracji wzięło udział około 10 tys. osób. Uchwalono rezolucję, potępiającą decyzję rządu norweskiego w sprawie przyłączenia się do paktu i podkreślającą, że naród nie upoważnił do takiej decyzji, ani rządu ani parlamentu

Wzrośnie klasowy charakter Zw. Samopomocy Chłopskiej

(Dokończenie ze str. 1)

kracię ludową oraz organizować wieś do pracy nad odbudową kraju. II Zjazd ZSCh w r. 1946 był walną rozprawą na terenie ZSCh z reakcją, dążącą pod wodzą Mikołajczyka do rozbicia sojuszu robotniczo - chłopskiego obalenia władzy ludowej w Polsce i postawienia Polski pod komendę zachodniego imperializmu.

Gospodarcza i kulturalna aktywizacja wsi, dokonywująca się po II Zjeździe z wybitnym udziałem ZSCh, musiała doprowadzić i doprowadziła do zdemaskowania roli elementów kapitalistycznych na wsi. Coraz to wyraźniej zarysowywał się na wsi front walki ludzi pracy z kapitalistami i wyzyskiwaczami. Pogłębiła się świadomość polityczna mas biednych i średnich chłopów.

Dzięki tej pracy ZSCh można już dziś w przeddzień III Zjazdu stwierdzić, że będzie on wyrażał dwa zasadnicze dążenia podstawowych mas biedoty chłopskiej i średniaków odsunięcie od wpływów na życie wsi bogaczy wiejskich oraz zacieśnienie współdziałania i sojuszu z klasą robotniczą, jako siłą podstawową i kierowniczą w Polsce Ludowej.

Do tych politycznych założeń, ujawnionych już w wynikach akcji wyborczej, należy dodać założenia organizacyjne, na których opiera się projekt nowego statutu.

Po opanowaniu Niemiec Zachodnich wystawa „zdobyczy" w Nowym Jorku

Dalsza współpraca karteli USA i Niemiec

Po wycieczce skompromitowanych działaczy niemieckich, podejmowanej entuzjastycznie w St. Zjednoczonych, Amerykanie, wierni zasadzie przyjaźni z „biednymi" Niemcami zaprosili przedstawicieli przemysłu Bizonii. Organizują oni wystawę przemysłu niemieckiego, służącą dalszemu zbliżeniu kartelowych magnatów Niemiec i St. Zjednoczonych.

(e) NOWY JORK. W dniu 9 kwietnia br. w nowojorskim muzeum techniki i nauki rozpoczyna się wystawa przemysłu niemieckiego, organizowana pod auspicjami amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech. „Journal of Commerce" pisze, że „będzie to największa wystawa przemysłu zagranicznego w USA". Udział w wystawie bierze 500 przemysłowców niemieckich, którzy mają osobiście przybyć na wystawę. Część eksponatów pochodzących z Berlina była przetransportowana do Zachodnich Niemiec za pomocą „mostu powietrznego".

Wystawa, której oficjalnym celem ma być ożywienie stosunków handlowych niemiecko-amerykańskich, wywołała ostre protesty ze strony demokratycznych kół w USA. Wobec tych protestów gen. Clay zapowiedział, iż przeprowadzona będzie dokładna rewizja listy wystawców niemieckich — przy czym b. hitlerowcy zostana z niej usunięci.

W odpowiedzi na oświadczenie Clay'a liberalny „New York Post" zwraca uwagę, że cały wielki przemysł niemiecki współpracował z Hitlerem i że przeprowadzenie prawdziwej czystki musiałoby w ogóle uniemożliwić zorganizowanie wystawy. Przypuszczenia te okazały się całkiem słuszne, gdyż jak ujawniono ostatnio jednym z najbardziej czynnych organizatorów wystawy ze strony niemieckiej jest znany hitlerowiec dr Herbert von Strempel.

Von Strempel sprawujący w chwili obecnej funkcję doradcy niemieckich władz Bizonii do spraw wystawy nowojorskiej, w swoim czasie był pierwszym sekretarzem ambasady niemieckiej w Waszyngtonie

Junacy „SP" rozpoczęli akcję „trzydniówek"

Hufce „Służby Polsce" przystąpiły na terenie całego kraju do prac w ramach akcji „trzydniówek".

1 kwietnia w godzinach rannych junacy i junaczki hufców „SP" udali się po uroczystych zebraniach na wyznaczone punkty przystępując do pracy przy oczyszczaniu terenu, budowie dróg i mostów, melioracji, zalesieniu [illegible]

Moralnie, politycznie i strategicznie obóz pokoju przewyższa blok agresji

Oświadczenie min. Clementisa

(a) PRAGA (PAP). Przemawiając na wielkiej manifestacji pokojowej w Hradec Kralove, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr Clementis podkreślił olbrzymi wzrost sił pokojowych na całym świecie. Musimy stwierdzić, — oświadczył mówca — że obóz pokoju posiada przewagę nie tylko polityczną i moralną, lecz również strategiczną nad obozem podżegaczy wojennych.

Min. Clementis wspomniał o psychologicznych przygotowaniach amerykańskiej polityki zagranicznej i roli Departamentu Stanu w rozpoczęciu tzw. zimnej wojny. Celem tej polityki było izolowanie Zw. Radzieckiego, zlikwidowanie ustrojów ludowo - demokratycznych oraz wyeliminowanie wpływów postępowych sił robotniczych na Zachodzie przez odsunięcie partii komunistycznych od udziału w rządach. Plan ten — stwierdził min. Clementis — był wyraźnym mieszaniem się w wewnętrzne sprawy państw suwerennych. Taktyka prowadzenia zimnej wojny przypomina metody dobrze znane z czasów Goebbelsa.

W zakończeniu min. Clementis oświadczył: „Ani na chwilę nie przerwiemy pokojowej pracy. Zmobilizujemy wszystkie siły, aby budować socjalizm i tym samym wzmocnić siły obozu pokoju i demokracji".

Ksiądz solidaryzuje się z oświadczeniem Rządu w sprawie Kościoła

Ks. Faustman stwierdza, że instytucje religijne korzystają z pełni praw

Z całego kraju napływają dalsze wiadomości o licznych wiecach, na których społeczeństwo wyraża całkowite poparcie dla stanowiska Rządu wobec Kościoła — solidaryzując się z ogłoszoną w tej sprawie deklaracją. Jako jedną z charakterystycznych wypowiedzi przytaczamy oświadczenie ks. W. Faustmana, proboszcza w Kazimierzu, pow. Szamotuły, woj. poznańskie, zamieszczone w „Głosie Wielkopolskim" dn. 1 bm.

W liście ks. Faustmana czytamy m. in.:

„Ja, niżej podpisany uważam za obowiązek, pod wrażeniem oświadczenia Rządu polskiego w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, złożyć następujące oświadczenie:

Kapłanem jestem od 42 lat. Mając lat 18, byłem dyrygentem tajnego kółka śpiewaczego w Chełmnie, za co zostałem skazany na dwa tygodnie kaźni, którą odsiedziałem w toruńskim więzieniu. W czasie powstania wielkopolskiego brałem udział w służbie sanitarnej. W latach 1920 do 1921 brałem udział w plebiscycie na Górnym Śląsku. Za pracę tę otrzymałem Złoty Krzyż Zasługi, oraz dyplom uznania.

W czasie ostatniej wojny byłem w niemieckim obozie Hildesheim, gdzie w Hermann Goering-Werke, pracowałem jako robotnik fabryczny.

24 stycznia 1946 r. wróciłem do Polski. Za mną poszło 700 Polaków, z którymi wróciliśmy do Szczecina. Na terenie ziem polskich oświadczyłem publicznie, że za największą zasługę polskiego Rządu poczytuję spolonizowanie Ziem Odzyskanych.

Teraz oświadczam: Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, który jest rządem szerokich mas uznałem i uznaję i nigdy go nie zaczepiałem i nie zaczepiam. Myślę, że takie winno być stanowisko i postępowanie wszystkich księży-Polaków.

Oświadczenie Rządu R. P., które ukazało się w prasie dotyczące uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, daje piękną podstawę do współpracy. Uwidacznia się tutaj, że władze Państwa nie zamierzają się wtrącać ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw Kościoła.

Jako stary kapłan stwierdzam, że wszyscy lojalni przedstawiciele duchowieństwa i instytucje religijne korzystają z pełnej ochrony prawnej i opieki władz. Jestem przekonany, że episkopat do spraw tych ustosunkuje się również pozytywnie, co jest moim pragnieniem osobistym oraz tych wszystkich, z którymi obcowałem".

Lekarz skazany na 10 lat więzienia za ukrywanie bandyty

Po dwudniowej rozprawie Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał lekarza dra Józefa Juszko na 10 lat więzienia za ukrywanie w szpitalu Dz. Jezus [illegible] bandyty Wojsza.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że przez świadome ukrycie [illegible] bandy NZW — dr Juszko udzielił czynnej pomocy elementom przestępczym, wrogim Polsce Ludowej.

Przygotowania do MTP



W Poznaniu wykańcza się hotel o 300 pokojach, dla zwiedzających Międzynarodowe Targi Poznańskie

Uczeni i artyści w walce o pokój

Konstanty Grzybowski

Pierwsza wojna imperialistyczna była wojną między imperialistycznymi, monopolistycznymi kapitalizmami o podział świata. Druga wojna zaczęła się jako wojna imperializmu hitlerowskiego o podbój świata, a skończyła się utrwaleniem potęgi państwa socjalistycznego i powstaniem państw demokracji ludowych.

Ten właśnie wynik drugiej wojny zrodził specjalny charakter obecnej groźby wojennej. To monopolistyczny i imperialistyczny kapitalizm, dziś działający tylko z jednego decydującego, amerykańskiego ośrodka chciałby wobec państwa socjalistycznego i państw ludowych zastosować te same metody, które Hitler, Mussolini, czy Franco, stosowali wobec mas pracujących swych własnych narodów.

Dlatego też doświadczenia walki wewnętrznej z faszyzmem — są tak cenne obecnie, gdyż idzie o walkę z odradzającym się faszyzmem na terenie międzynarodowym. Doświadczenia te — to po pierwsze: — walka nie może być wygrana jeśli się nie będzie toczyła w każdym kraju pod przewodnictwem tej klasy, która okazała się najsilniejszą siłą oporu przeciw faszyzmom wewnętrznym, a więc pod przewodnictwem klasy robotniczej.

po drugie: — w walce tej muszą się zespolić wszystkie elementy postępowe wszystkich krajów świata.

Jedno i drugie znalazło swój wyraz na Kongresie Wrocławskim. Czołową rolę na nim odgrywali intelektualiści, związani z marksizmem. Łącznie i solidarnie z nimi wystąpili wszyscy intelektualiści postępowi — jedno i drugie znajduje swój wyraz i później, zarówno przy wykonywaniu i propagowaniu rezolucji wrocławskiej w poszczególnych krajach, jak w organizowaniu paryskiego kongresu w obronie pokoju. I sądzę, że w tej umiejętności zespolenia coraz liczniejszych sił pragnących pokoju, tkwi już połowa zwycięstwa.

Bronisław Dąbrowski

Apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w obronie pokoju musi wywołać w każdym człowieku dobrej woli gorący odzew. Pamiętamy okropności minionej wojny i wszyscy ludzie uczciwi, ludzie pracy, zarówno robotnicy, jak intelektualiści solidaryzują się z tą potężną akcją przeciwko burzycielom pokoju. Brońmy praw do spokojnego życia i twórczej pracy.

Kongres pokoju ludzi dobrej woli, to potężna broń przeciw tym, którzy nastroje wojenne chcą wyzyskać dla swoich interesów. Kongres powinien nie tylko rozbić plany podżegaczy wojennych, ale stać się bazą pogłębienia współpracy szerokich mas pracujących całego świata.

Dlaczego zwycięża chińska Armia Ludowa?

Stanisław Szulczyński

Od lipca 1947 r. Armia Ludowa Chin znajduje się w stałej ofensywie i pomimo wybitnej pomocy materialnej i wojskowej Ameryki, armia Kuomintangu jest bita na wszystkich frontach walki.

Armia Ludowa Chin, która rozpoczęła ofensywę z północnej części Mandżurii, przerzuciła działania wojenne na tereny kontrolowane przez Kuomintang i doprowadziła swe wojska nad rzekę Jang-Tse-kiang, wyzwalając około 200 milionów Chińczyków i wielkie milionowe miasta, jak Mukden, Pekin, Tientsin i wiele innych.

Zwycięski marsz wojsk ludowych, po chwilowych sukcesach ofensywy Czang-Kai-szeka (w pierwszej połowie 1946 r.), zaskoczył przywódców Kuomintangu i ich amerykańskich mocodawców.

Sądzili oni, że ofensywę wojsk ludowych można powstrzymać dzięki uzyskaniu nowego i liczniejszego uzbrojenia od Stanów Zjednoczonych, przeszkoleniu armii Kuomintangu według zasady reakcyjnej doktryny wojennej i obsadzeniu sztabów kuomintangowskich oficerami amerykańskimi. Ale wszystko to zawiodło.

Armia ludowa kroczy w dalszym ciągu od zwycięstwa do zwycięstwa.

Gdzie leży przyczyna tych nieustannych zwycięstw?

Na pytanie to odpowiedział już w grudniu 1947 r. przywódca Chińskiej Partii Komunistycznej Mao-Tse-Tung, przemawiając na posiedzeniu Komitetu Centralnego KP Chin.

Mao-Tse-Tung wyliczył 10 zasad, na których opierają się podstawy strategii Chińskiej Armii Ludowej.

Rozpatrzmy dwie zasadnicze tezy tej strategii.

1) „Przede wszystkim atakować i rozbijać rozrzucone jednostki wroga, a potem dopiero niszczyć jednostki skoncentrowane".

2) „Najpierw opanować miasta małe i średnie oraz duże tereny wiejskie, a potem dopiero przystępować do zdobywania miast wielkich".

Obie te zasady ściśle się ze sobą zazębiają i dlatego należy, rozpatrując je łącznie, zastanowić się w jaki sposób są one wcielane w życie.

W latach, kiedy Armia Ludowa kontrolowała stosunkowo małą część obszaru Chin, wpływy jej sięgały do wszystkich zakątków kraju, gdzie nieludzko eksploatowano wielomilionowe masy ludowe. Barbarzyński ucisk feodałów chińskich i nieograniczona eksploatacja stosowana przez imperializm amerykański, przyczyniły się do szybkiego wzrostu nastrojów rewolucyjnych w masach chińskich. Mnożyły się oddziały partyzanckie, które na tyłach armii Kuomintangu atakowały i rozbijały rozrzucone jednostki wroga. Na skutek działania oddziałów partyzanckich, Kuomintang miał i ma w dalszym ciągu przed sobą perspektywę walki nie tylko z regularną armią, ale również z frontem wewnętrznym.

Regularne oddziały Armii Ludowej wykonywują główne uderzenia na tereny wiejskie kontrolowane przez Kuomintang i odnoszą niechybne zwycięstwa, gdyż ludność wiejska nienawidzi Kuomintangu i sprzyja wyzwoleńczej Armii Ludowej. Dzięki temu Armia Ludowa nie tylko zwycięża wroga, ale uzupełnia swe szeregi, gdyż młodzież wiejska masowo wstępuje w szeregi swojej armii, by razem z nią kontynuować wyzwoleńczą wojnę.

Armia Ludowa stosuje z powodzeniem zasadę kierowania głównego uderzenia na obszary zamieszkałe przez sprzyjającą jej ludność, w oparciu o doświadczenie wojny ludowej Zw. Radzieckiego w latach 1918 — 1920, toczonej przeciwko rodzimej kontrrewolucji i zagranicznej interwencji, a szczególnie w oparciu o słynny plan rozbicia Denikina, opracowany przez Generalissimusa Stalina.

W przeciwieństwie do Kuomintangu, Armia Ludowa nie ma i nie może mieć na swych tyłach wrogów. Z przyjściem Armii Ludowej następuje likwidacja feodalizmu, chłopi otrzymują ziemię, a robotnik przestaje być niewolnikiem zagranicznego kapitalisty.

Ludność Chin, która jęczy jeszcze w niewoli Kuomintangu i jego amerykańskich mocodawców, oczekuje z niecierpliwością wyzwolenia. Toteż dziś, w przeddzień nowej zwycięskiej ofensywy Armii Ludowej, coraz liczniejsze oddziały partyzanckie działają na tyłach ostatnich punktów oporu Kuomintangu w rejonie Nankinu, Szanghaju, Czung-kingu, Kantonu i wielu innych miast, przygotowując niechybną klęskę chińskich feodałów i amerykańskich imperialistów.

Należy przypuszczać, że przyczyny zwycięstw Armii Ludowej nie są tajemnicą dla sztabu Kuomintangu, kierowanego przez fachowców amerykańskich.

Jeśli jest tak, to czemu nie zastosują oni środków, które by przeszkodziły w skutecznym stosowaniu zwycięskich zasad strategii ludowej lub czemu sami nie zastosują takiej strategii?

Mao-Tse-Tung w swoim przemówieniu powiada: ...„Nasza strategia i nasze założenia taktyczne wynikają z ludowego charakteru prowadzonej przez nas wojny i żadna armia antyludowa nie może ich stosować.

Nie może stosować strategii Armii Ludowej ten, którego celem walki jest ujarzmienie ludu.

Nie może przeszkodzić w zwycięstwach osiąganych przez Armię Ludową ten, kogo znienawidził lud.

Dla podżegaczy wojennych przykład Chin jest groźnym memento, a dla obozu pokoju widomym znakiem jego siły, Chiny wykazały raz jeszcze, że nie można prowadzić skutecznie wojny przeciwko ludowi.

Chiny wykazały jak wielkie tkwią siły w masach ludowych, których potęga, kierowana przez klasę robotniczą i Partię Komunistyczną, uzbrojoną w oręż marksizmu - leninizmu jest znacznie większa od technicznych możliwości amerykańskiego militaryzmu.

O dobry start do planu sześcioletniego

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1949

Jan Brodzki

„Nasza gospodarka przypomina młodego, niezmiernie szybko rosnącego człowieka, któremu wszystkiego za mało, któremu nie można nastarczyć, który z ubrania wyrasta, który buty zdziera, który na śniadanie zjada bochenek chleba i mówi: więcej. I głośno woła — więcej, daj więcej, więcej stali, więcej węgla daj, więcej cementu daj, daj więcej mięsa, daj więcej tkanin, daj więcej butów! Daj, bo ja rosnę, daj szybko i prędko, bo ja rosnę tak szybko i prędko, jak nigdy dotąd Polska nie rosła!"

W taki sugestywny sposób zobrazował rozwój gospodarczy Polski Ludowej tow. min. Minc na Krajowej Naradzie oszczędnościowej.

O 60% na głowę ludności wzrósł dochód narodowy

O rozwoju tym świadczą cyfry, a jedną z najbardziej charakterystycznych będzie cyfra dotycząca wzrostu naszego dochodu narodowego.

Uchwalony przez Sejm — Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1949 szacuje dochód narodowy, który powinniśmy osiągnąć w roku bieżącym na 20,6 mld. zł przedwojennych. Będzie to stanowiło wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym o 14 proc., wzrost w porównaniu z 1947 r. o 40 proc. Wzrost dochodu w porównaniu z r. 1937 wynosi 14 proc., co w przeliczeniu na głowę ludności daje wzrost o 60 proc.

Z porównania tempa rozwoju Polski powojennej z tempem rozwoju krajów kapitalistycznych w okresie ich najsilniejszego uprzemysłowienia, wynika, że przyrost naszego dochodu narodowego jest o 300 proc. wyższy niż Stanów Zjednoczonych, o 500 proc. wyższy niż w Niemczech, 600 proc. wyższy niż w Wielkiej Brytanii.

Na nasze osiągnięcia gospodarcze złożyły się wśród bardzo wielu innych — trzy podstawowe zasadnicze elementy.

Wzrost sektora uspołecznionego

Pierwszy — to stały wzrost sektora uspołecznionego w naszej gospodarce. W związku z tym należało by podkreślić, że Narodowy Plan Gospodarczy na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost udziału w dochodzie narodowym gospodarki uspołecznionej. W roku 1947 udział gospodarki uspołecznionej wynosił ponad 56 proc., w roku ubiegłym około 61 proc., a w roku bieżącym wyniesie ok. 66 proc.

Coraz większa wydajność pracy

Element drugi — to entuzjazm klasy robotniczej, pracującej u siebie i dla siebie, rozwijającej i pogłębiającej współzawodnictwo pracy. Plan na r. 1949 przewiduje dalszy wzrost wydajności. Nie ulega wątpliwości, że przykład bojowych, uświadomionych robotników sprawi, iż zaprojektowane cyfry zostaną przekroczone. Plan na r. 1949 przewiduje wzrost wydajności pracy robotników produkcyjnych grupy przemysłowej w przemyśle państwowym o przynajmniej 6,5 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. I tak np. prawie o 11 proc. zwiększą wydajność hutnicy, o 7,5 proc. robotnicy przemysłu elektrotechnicznego, o 7,3 proc. — chemicznego, o 16,6 proc. — tłuszczowego. Wydajność pracy robotników przemysłu skórzanego wzrośnie ok. 14 proc., mineralnego o przeszło 8 proc., papierniczego o 6,6 proc.

314 mld. zł na inwestycje

Element trzeci — to konsekwentna polityka inwestycyjna.

W roku bieżącym zainwestujemy w naszą gospodarkę około 314 miliardów złotych, przy czym na przemysł pójdzie 40,3 proc., na rolnictwo — 11,4 proc., na komunikację — 21,3 proc., na urządzenia socjalne i kulturalne — 8 proc., na budownictwo mieszkaniowe — 8,5 proc. itd. W porównaniu z rokiem ubiegłym nakłady na przemysł wzrosną o 46,8 proc., rolnictwo — 29,8 proc., komunikację — 16 proc., urządzenia kulturalne i socjalne — 37,1 proc., budownictwo mieszkaniowe — 20,4 proc.

Więcej artykułów inwestycyjnych i konsumcyjnych

Dzięki więc wzmacnianiu socjalistycznych elementów naszego życia gospodarczego, rozwijającemu się ruchowi współzawodnictwa, którego niezmiernie istotnym elementem jest walka o oszczędną i tanią gospodarkę, dzięki wreszcie wielkim nakładom inwestycyjnym globalna wartość produkcji przemysłu państwowego, monopoli, stoczni itd. wzośnie w roku bieżącym o niemal 11 proc. w porównaniu z wykonaniem w roku ubiegłym, tzn. z ponad 13,2 miliardy zł do przeszło 14,6 miliarda zł przedwojennych.

Wartość produkcji zakładów podległych w roku 1948 Ministerstwa Przemysłu i Handlu wzrośnie w roku bieżącym w porównaniu z planem na rok ubiegły o 26 proc. a w porówanniu z wykonaniem w roku ubiegłym o blisko 11,5 proc. Wyprodukujemy w roku bieżącym w porównaniu z wykonaniem w roku ubiegłym o 5 proc. więcej węgla kamiennego, ok. 7 proc. surówki, 4 proc. stali i wyrobów walcowanych, przeszło 27 proc. więcej obrabiarek do metali i drzewa, 10 proc. — parowozów, 19 proc. — żarówek, 29 proc. — superfosfatu mineralnego, 9,8 proc. — tkanin wełnianych, 7,8 tkanin bawełnianych, 24 proc. — skór podeszwowych, 10 proc. więcej papierosów itd.

Wyprodukujemy więcej artykułów inwestycyjnych i więcej artykułów konsumcyjnych, coraz bardziej nasycając „młodego rosnącego człowieka", a przy tym usprawniając i wydatnie, konsekwetnie uspołeczniając nasz aparat handlowy.

Trzeba bowiem podkreślić, że ilość uspołecznionych placówek handlu hurtowego wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym po 40 proc., a sieć detaliczna uspołecznionych punktów sprzedaży wzrośnie o 36 proc.

Gdy mowa o obrotach, to wspomnieć należy o wzroście naszy obrotów z zagranicą o 15 proc.

Rozwój we wszystkich dziedzinach

Dynamiczny rozwój zaznacza się zresztą i we wszystkich innych dziedzinach życia gospodarczego.

Tak więc wartość produkcji w rolnictwie osiągnie wysokość 7,8 miliarda zł. przedwojennych, co oznacza wzrost o ok. 15 proc. w stosunku do planu na r. 1948 i ok. 5 proc. w stosunku do rzeczywistych wyników.

Z charakterystycznych cyfr dotyczących komunikacji wymienić trzeba zwiększenie o 15 proc. w stosunku do planu na rok ub. kolejowych przewozów towarowych, a o 2,4 proc. kolejowych przewozów osobowych.

W dziedzinie budownictwa na czoło zagadnień wybija się wzrost budownictwa mieszkaniowego dla gospodarki uspołecznionej o 22 proc., wzrost budownictwa dla robotników o 46 proc.

Zwrócić wreszcie należy uwagę na niezmiernie ważny fakt włączenia po raz pierwszy do planu gospodarczego planu kulturalnego. Wielkie sumy, jakie przeznaczamy w roku bieżącym na cele socjalne, kulturalne i oświatowe, w momencie gdy świat kapitalistyczny zużytkowuje wysiłek mas robotniczych na produkcję zbrojeniową — świadczą najlepiej jak olbrzymim wkładem w utrzymanie światowego pokoju jest polski plan gospodarczy.

W myśl wskazań narady gospodarczej

Nie ulega wątpliwości, że masy pracujące i kierownictwo zakładów, że organizacje podstawowe i związki zawodowe realizując plan gospodarczy na r. 1949 pójdą w myśl wskazań Krajowej Narady Oszczędnościowej.

Nie ulega wątpliwości, że mnożyć się będą wezwania załóg fabrycznych do przedterminowego i oszczędnego wykonania planu na r. 1949, do dalszego udoskonalania jakości produkcji.

I nie ulega wątpliwości, że dzięki wysiłkowi mas pracujących, dzięki wzrostowi współzawodnictwa pracy i bezkompromisowej walki z marnotrawstwem wydobędziemy największe rezerwy drzemiące w naszej gospodarce, stworzymy dogodne warunki dla startu do planu sześcioletniego.

Interes ale dla kogo?

Państwa marshallowskie są w sytuacji człowieka, któremu ktoś pożycza 10 złotych, żądając jednocześnie zwiększenia wydatków o 100 złotych.

Że tak jest, świadczy najlepiej zestawienie jakiego dokonał znany publicysta Stone na łamach pisma „New York Post". Stwierdził on mianowicie, że w nowym roku budżetowym od 1 lipca 1949 r. do 31 czerwca 1950 r. kraje zachodnio - europejskie oraz Grecja i Turcja mają otrzymać z USA w ramach Planu Marshalla 4 miliardy 430 milionów dolarów a w tym samym czasie wydadzą one na utrzymanie wojska i wydatki zbrojeniowe, związane z prowadzeniem posłusznej imperialistom polityki 5 miliardów 709 milionów dolarów. Konkretnie, Wielka Brytania otrzyma 940 milionów, podczas gdy jej budżet wojskowy wynosi 3 miliardy 200 milionów. Francja otrzyma 875 milionów a wydaje na wojsko 1 miliard 100 milionów. Podobnie przedstawia się sytuacja w innych państwach. W Holandii zmniejsza się wydatki na żywność, a zwiększa wydatki wojskowe, a w Turcji około połowa budżetu przeznaczona jest na cele wojenne.

W związku z podpisaniem paktu atlantyckiego można oczekiwać dalszego wzrostu wydatków zbrojeniowych państw atlantyckich. Stone oblicza, że wydatki wojskowe w związku z podpisaniem paktu atlantyckiego wzrosną w krajach paktem tym objętych o około 2 miliardy dolarów. Ponieważ jednocześnie nic nie słychać o zwiększeniu „pomocy" marshallowskiej lecz wprost przeciwnie — w parlamencie Stanów Zjednoczonych odzywają się liczne głosy, domagające się jej zmniejsznia, przeto można łatwo przewidzieć, że dysproporcja pomiędzy datkiem amerykańskim a wydatkami na zbrojenia, będzie stale rosnąć.

Oczywiście, jest to zestawienie bardzo niekompletne. Stone wziął pod uwagę wyłącznie wydatki na zbrojenia, nie uwzględniając jednocześnie ograniczeń produkcji krajów marshallowskich, ruiny ich przemysłu i rolnictwa oraz wszystkich tych szkód, które gospodarce narodowej poszczególnych krajów przynosi udział w osławionej organizacji „odbudowy Europy". Gdyby te wszystkie straty można było dokładnie obliczyć w cyfrach, to proporcja „pomocy" amerykańskiej i spowodowanych nią strat przedstawiałaby się prawdopodobnie jeszcze gorzej niż w zacytowanym na początku przykładzie.

Jak widać, narody Europy zachodniej grubo dopłacają do udzielanej im marshallowskiej „pomocy". Zarabiają za to amerykańskie trusty i ich europejscy agenci. Ale przecież ich właśnie interesy leżą na sercu tym rządom, które umowę marshallowską podpisały i zamierzają podpisać pakt atlantycki. **J.L.**

Przemiany społeczne w Rumunii

Tow. R. Werfel o swym pobyeie na Kongresie Intelektualistów Rumuńskich

(a) BUKARESZT (PAP). Delegat polski na Kongres Intelektualistów rumuńskich, tow. Roman Werfel, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi PAP podzielił się swymi wrażeniami z Kongresu i z pobytu w Rumunii.

„Kongres Intelektualistów rumuńskich — powiedział tow Werfel — dowiódł głębokiego związania przodującej inteligencji z masami ludowymi, z klasą robotnicza. Na zjeździe mówiono językiem ruchu robotniczego, językiem walki klasowej przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi.

Patriotyzm nowej Republiki Ludowej, duma z osiągnięć kraju, oto, co na każdym kroku uderzało nas w nowej Rumunii. Patriotyzm ten związany jest ściśle ze szczerym internacjonalizmem. Rumunie zamieszkuje 14 narodowości. Państwo utrzymuje dla nich szkoły, wydaje podręczniki w ich języku ojczystym. Na Kongresie przemawiali przedstawiciele szeregu mniejszości narodowych. Świadczy to o głębokich przemianach na odcinku, który dawniej był wyzyskiwany przez żywioły reakcyjne i imperializm dla szczucia przeciwko sobie żyjących na jednej ziemi narodów.

Budując swoje nowe i lepsze życie, naród rumuński szczerze pragnie pokoju. To pragnienie pokoju jest związane z głęboką znajomością źródeł nagonki wojennej i z głęboką nienawiścią do podżegaczy wojennych".

Na zakończenie tow. Werfel podkreślił niezwykle serdeczne przyjęcie, z jakim spotkała się w Bukareszcie delegacja polska.

Jak huta »Ostrowiec« realizuje swoje zobowiązania



Wielki magnes przenosi odpadki metalowe do pieca hutniczego, gdzie zostaną przetopione

„Zobowiązujemy się wykonać plan roczny na dzień 20 listopada br. oraz zaoszczędzić 400 milionów zł do końca br." Oto najważniejsze zobowiązanie przyjęte przez hutę „Ostrowiec" a przedstawione na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej przez sekretarza Komitetu Fabrycznego — tow. Adama Nowaka.

Nad ogłoszonymi na naradzie zobowiązaniami huty „Ostrowiec" pracowali już na długo przed tym wszyscy robotnicy — ich twórcy i realizatorzy.

Komitet fabryczny — inicjatorem

W styczniu br. na konferencji zakładowej zwołanej z inicjatywy komitetu PZPR postanowiono wykonać roczny plan przed terminem. Sama jednak uchwała nie wystarczała. Trzeba było przed tym omówić istniejące braki, ujawnić luki produkcyjne, zbadać sposoby ich usunięcia.

Między innymi wskazano na konieczność zwiększenia kadr wykwalifikowanych sił technicznych oraz na potrzebę uruchomienia drugiej walcowni i narzędziarni, w której niszczeją bezużytecznie stojące maszyny. Tow. tow. Nowakowski, Bichman, Dąbrowski, Cichoń, Pronobis — doświadczeni hutnicy, mówili o braku urządzeń technicznych. Te pierwsze narady stworzyły podwaliny konkretnych zobowiązań.

Podstawą zobowiązań — praca robotnika

Po przedyskutowaniu przez organizacje partyjne ramowego projektu zobowiązań — odwołano się do szefów wydziałów produkcyjnych oraz doświadczonych mistrzów i przodowników pracy, aby wspólnie opracować szczegółowy plan działania.

I tak np. obliczając w montowni możliwości przedterminowego wykonania planu i oszczędności oparto się m. in. na pracy przodowników tow. tow. Żaka, Lesiaka, Skoczyńskiego, którzy stosując swoje udoskonalenia, mogą podnieść wydajność pracy o 40 proc., obniżyć przy tym koszty produkcji i zwiększyć szybkość wykonania. Obliczono, że na wielkim piecu można wyprodukować 3 tys. ton ponad plan i zaoszczędzić 6 miln. zł przez dokładne wypełnianie pieca surówką, równomierne układanie warstw rud i koksu oraz zwiększenie dyscypliny pracy. Podobnie zostały opracowane zobowiązania w innych wydziałach.

Po zanalizowaniu tych danych przez dyrekcję, komitet partyjny i radę zakładową i po zatwierdzeniu przez ogół robotników — plan był gotów.

Huta wykonuje zobowiązania

Pod kierownictwem komitetu partyjnego załoga huty „Ostrowiec" zabrała się do współzawodnictwa. 96 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie.

Każdy robotnik ma konkretne zadanie do wykonania, każdy, wie, ile ma wyprodukować i jak oszczędzać. Specjalne tablice informują codziennie członków załogi o planie produkcji. Zmieniające się białe liczby na tablicy pozwalają każdemu systematycznie obserwować proces pracy.

Dla usprawnienia pracy duże znaczenie miało odpowiednie rozstawienie ludzi w procesie produkcji. Np. obsługa suwnicy przy wielkim piecu wykonuje na nim obecnie roboty ślusarskie. Poprzednio do pracy tej angażowani byli specjalni ludzie.

Odbywające się narady wytwórcze oddziałowe i ogólne usprawniają nowy, socjalistyczny system pracy przez wzajemną wymianę doświadczeń.

Komitet partyjny czuwa nad wykonaniem planu. W wydziale martenów kontroluje się wykonanie suwnicy magnesowej, w narzędziarni bada się postępy przy uruchamianiu nieczynnych dotąd maszyn. Bez przerwy trwa walka z marnotrawstwem. Do walki tej partia mobilizuje szefów wydziałów, majstrów, przodowników pracy, wszystkich robotników partyjnych i bezpartyjnych.

Wydziały produkują i oszczędzają

Wchodzimy do wydziału pieców martenowskich. Spotykamy tu doświadczonego mistrza, przodownika pracy — tow. Piotrowskiego. „Marteny wykonają plan" — mówi. „Staramy się doprowadzić do tego, by wytopy pieca nie były przetrzymywane, a kanały na czas przygotowane." Pytamy o oszczędność. „Oszczędzamy na lepszej wyprawie pieców — odpowiada — na stosowaniu odpowiednich paliw, a przy przeprowadzanym remoncie pieców wykorzystujemy używane cegły".

Na walcowni dowiadujemy się od przodowników pracy — tow. tow. Kaczora i Gruszki, że „wąskim gardłem" w walcowni były piece grzewcze, obecnie przebudowywane. Zorganizowane zostały specjalne kursy dla piecowych. Duże oszczędności daje stosowanie nowych profilów walcowego żelaza i stali. Zmniejsza to łamanie się walców.

W odlewni zwiększona została wydajność pracy i oszczędność przez odpowiednie wykorzystanie modeli. „Modele, które zostawiane są w formach — niszczeją" — mówi nam formierz tow. Walczyk. Teraz staramy się temu zapobiec. Zmniejszenie braków, szczególnie przy odlewie rur da duże oszczędności".

Tzw. wydziały gorące, mianowicie kuźnia, sprężynownia, hakownia, resorownia, młotownia — usprawniły pracę przez lepsze i dokładniejsze sztancowanie, nawijanie sprężyn i wykorzystanie udoskonaleń. Dzięki wynalazkowi tow. Kabały wydajność pracy w młotowni wzrosła o 40 proc. a umiejętne zorganizowanie pracy w resorowni przez tow. Lisowskiego podniosło ogólną jej wydajność o 35 proc.

Duże oszczędności, szczególnie w wydziale konstrukcyjnym i montażowym daje wykorzystanie odpadków i dobra organizacja dostaw materiałów.

W wykonaniu zobowiązań nie pozostają w tyle wydziały pomocnicze, jak np. elektrownia, która — mając wykonać 2 miln. kWh ponad plan — racjonalnie wykorzystuje wydajność turbin. Kotłownia np. dobiera odpowiednie asortymenty węgla, przy czym wykorzystuje najtańszy gatunek — miał.

W wydziale kolejowym zmniejsza się postój wagonów o 75 proc., co dało już oszczędność 4 miln. zł.

Z każdym dniem zakłady ostrowieckie zbliżają się do wyznaczonego terminu. Z każdym dniem staje się pewniejsze, że plan produkcyjny i oszczędnościowy zostanie wykonany w oznaczonym czasie.

BRONISŁAW TROŃSKI



Przodownik pracy tow. Piotrowski stary mistrz hutniczy obsługuje piec martenowski

Marszałek Rokossowski obywatelem honorowym miast Wybrzeża

W 4 rocznicę wyzwolenia Wybrzeża przez Armię Radziecką

W czwartą rocznicę wyzwolenia Wybrzeża spod przemocy hitlerowskiej, odbyło się w Gdańsku uroczyste zebranie miejskich rad narodowych Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz Powiatowej Rady Narodowej pow. gdańskiego. Zebrani uchwalili przyznanie honorowego obywatelstwa miast Gdańska i Gdyni wodzowi armii, która oswobodziła Wybrzeże — marszałkowi Rokossowskiemu.

Olbrzymią salę Teatru Wielkiego w Gdańsku wypełniła dwu i pół tysięczna rzesza robotników, pracowników umysłowych, oraz chłopów pow. gdańskiego. Na uroczystość przybyli: przedstawiciele władz wojewódzkich, konsul ZSRR w Gdańsku, delegacje Wojska Polskiego, Armii Radzieckiej oraz przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

— 30 marca 1945 roku wrócił do Polski po 170 latach Gdańsk — powiedział, zagajając zebranie, przewodniczący Woj. Rady Narodowej, tow. Duda - Dziewierz. — Powróciły do Polski tysiące Polaków, którzy, mimo niesłychanego ucisku, prześladowań i naporu niemczyzny, nie wyrzekli się swej polskości.

— Miasta Wybrzeża żyją, pracują i odbudowują się w imponującym tempie, gdyż klasa robotnicza w warunkach pełnego wyzwolenia społecznego potrafiła wykrzesać z siebie niespotykany dotychczas entuzjazm i siły do pracy — kończy swe przemówienie tow. Duda - Dziewierz.

Entuzjastycznie witany przez zebranych wstępuje na podium bohaterski obrońca Helu w r. 1939, dowódca polskiej marynarki wojennej, kontr - admirał Szteyer, który tak rozpoczął swe przemówienie:

Bilans wielkich osiągnięć

— Słuszne jest, że w rocznicę historycznych wydarzeń oglądamy się poza siebie, aby dokonać bilansu naszych osiągnięć. Słuszne jest również, że w dni te wybiegamy myślą w przód, mówimy o stojących przed nami zadaniach i sposobach ich urzeczywistnienia.

— Niewątpliwe nasze osiągnięcia i jeszcze wspanialsze perspektywy rozwojowe zawdzięczamy przede wszystkim zwycięstwu naszego największego przyjaciela i sojusznika — Związkowi Radzieckiemu. Dlatego też nasze najlepsze myśli i uczucia kierujemy dziś w stronę braterskiej Armii Radzieckiej, jej dowódców, a przede wszystkim wodza mas pracujących całego



świata — Generalissimusa Stalina. Jego to genialna strategia wojenna, oparta na naukowych podstawach marksizmu - leninizmu, wynikająca z doświadczeń Rewolucji Październikowej oraz walk Armii Czerwonej z interwentami, zwyciężyła awanturniczą strategię hitlerowską i przyniosła zwycięstwo nad faszyzmem.

Wyzwolenie przyniosła nam Armia Radziecka

Armia Radziecka jest armią wyzwolonych robotników i chłopów, armią wyzwolenia mas pracujących, kochaną gorąco przez cały naród. Cała jej istota opiera się na tej idei wyzwolenia uciemiężonych narodów, dla idei obrony wolności i niepodległości socjalistycznych republik, wchodzących w skład Związku Radzieckiego. Armia ta przepojona jest duchem internacjonalizmu i wychowana w duchu miłości i szacunku dla robotników wszystkich krajów, w duchu zachowania i utrwalenia pokoju pomiędzy narodami. Dlatego też Armia Radziecka ma niezliczoną ilość przyjaciół i sojuszników we wszystkich częściach świata

Współczesna burżuazyjna nauka wojskowa przechodzi głęboki kryzys i rzeczą niezmiernie charakterystyczną jest nawrót jej teoretyków do zbankrutowanej hitlerowskiej teorii wojny błyskawicznej. Bodźcem do tego jest znana tzw. strategia atomowa. Burżuazja jak ostatniej deski ratunku chwyta się nowego wynalazku technicznego, który ma jej zapewnić zwycięskie prowadzenie wojny bez ludzi. I to właśnie wskazuje na słabość podżegaczy wojennych.

Po przemówieniu kontr - admirała Szteyera zabrał głos tow. Sikora, członek prezydium MRN m. Gdańska zgłaszając winosek o nadanie marszałkowi Rokossowskiemu honorowego obywatelstwa Gdańska i Gdyni.

Burza oklasków, jaką zebrani odpowiedzieli na wniosek trwała przez kilka minut, wśród nie kończących się okrzyków na cześć marszałka Rokossowskiego wniosek został uchwalony.

Przemówienie konsula ZSRR

Przy wysłaniu depesz z wyrazami hołdu i czci do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Marszałka Żymierskiego oraz depeszy do Biura Światowego Kongresu w Obronie Pokoju w Paryżu, zebrani upoważnili prezydia rad narodowych do ustalenia składu delegacji, która uda się do Marszałka Rokossowskiego, aby prosić go o przyjęcie honorowego obywatelstwa miast Wybrzeża.

W imieniu narodu radzieckiego, w krótkich serdecznych słowach konsul generalny ZSRR w Gdańsku O. Chorobrych podziękował za uczucia przyjaźni, jaką ludność Wybrzeża okazuje Armii Radzieckiej i jej wodzom, a przedstawiciel Armii Radzieckie płk Dobrodomienko przekazał Wojsku Polskiemu i ludności Wybrzeża pozdrowienia w imieniu żołnierzy i oficerów radzieckich.

Ostatnie słowa przedstawicieli narodu radzieckiego na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej, Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta, toną znów w huraganie oklasów i okrzyków

Po uroczystej części posiedzenia wystąpił z bogatym programem znakomity zespół pieśni i tańca armii Marszałka Rokossowskiego entuzjastycznie oklaskiwany przez zebranych.

Byli więźniowie polityczni w walce o pokój

Jan Izydorczyk

Obradująca w dniu 20 marca br. na plenarnym posiedzeniu Rada Naczelna Związku Byłych Więźniów wezwała wszystkie ogniwa i wszystkich członków Związku do aktywnej działalności w obronie pokoju i do zespolenia swych wysiłków z pracą wszystkich demokratycznych organizacji w kraju.

Wezwanie Rady Naczelnej trafiło na bardzo podatny grunt. Wśród wszystkich organizacji politycznych, społecznych, zawodowych, kobiecych, młodzieżowych, kulturalnych, oświatowych itp. Związek Byłych Więźniów Politycznych jest bowiem najbardziej powołany do tego, by jego głos protestu przeciw ryzykowaniu nowej pożogi wojennej, by jego wezwania do walki o pokój rozległy się najgłośniej, by jego walka o pokój była najaktywniejsza.

Byli więźniowie znają historię zburzenia naszej bohaterskiej stolicy, widzieli ruiny setek miast i wsi, wiedzą o zniszczeniu naszego dorobku gospodarczego i kulturalnego na równi z innymi ludźmi. Znają oni jednak coś więcej. Znają oni okropności Oświęcimiów i Majdanków, Buchenwaldów i Mauthausenów, znają piece krematoryjne twarzą — w twarz, znają najgorsze bestie ludzkie, które faszyzm i wojna spłodziły, znają głód i zimno, tortury i bunkry, apele i „koźły".

Mając doświadczenie nierównej, ale ofiarnej i nieugiętej walki z siepaczami faszystowskimi i z ich pachołkami w więzieniach i obozach koncentracyjnych i wykonując bojowy testament pomordowanych kolegów, byli więźniowie polityczni podnoszą gromki głos protestu przeciw knowaniom podżegaczy wojennych.

Byli więźniowie protestują przeciwko uwalnianiu przestępców wojennych, którzy stają na czele niemieckich koncernów zbrojeniowych i na czele neofaszystowskich formacji zbrojnych, powoływanych do życia przez anglo - amerykańskich imperialistów.

Popierając gorąco inicjatywę zwołania Światowego Kongresu Pokoju i stając do zdecydowanej i nieugiętej walki w obronie pokoju światowego, byli więźniowie polityczni umocnią międzynarodową, antyfaszystowską i antywojenną solidarność, tak chlubnie zapisaną w walkach szeregu obozów koncentracyjnych. W szeregach ogromnego i silnego obozu antyimperialistycznego, tkóremu przewodzi Związek Radziecki, obozu, który ma zdecydowaną przewagę nad obozem wojennym i który jest zdolny pokrzyżować wszystkie plany imperialistyczne, będą kroczyć również byli więźniowie polityczni.

Byli więźniowie wierzą w wielkość sił pokoju, w słuszność dziejową ich walki i w ich zwycięstwo, bo na czele obozu pokoju stoi wielki Związek Radziecki, bo aktywny wkład w dzieło pokoju wnoszą kraje demokracji ludowych, ludy kolonialne i półkolonialne oraz klasa robotnicza, masy chłopskie, masy pracującej inteligencji i postępowi intelektualiści całego świata. Zjednoczony wysiłek mas pracujących i narodów miłujących pokój wytrąci pochodnię wojenną z rąk anglo - amerykańskich imperialistów.

Byli więźniowie polityczni zainteresowani są w utrzymaniu pokoju na równi z masami pracującymi całego świata, bo wiedzą, że wojna przyniosłaby im tylko nieszczęście. Toteż, walcząc wszędzie i nieustannie o utrzymanie pokoju, byli więźniowie polityczni wystąpią szczególnie aktywnie w proklamowanym przez FIAP tygodniu międzynarodowej solidarności b. więźnia politycznego organizowanym od 3 do 10 kwietnia. Polscy byli więźniowie polityczni dotrą w tym tygodniu do wszystkich zakątków kraju, wystąpią na setkach wieców i zgromadzeń, mobilizować będą wszystkich ludzi dobrej woli do walki o pokój, przeciwko wojennym machinacjom.

Na marginesie

»Anna Karenina« po amerykańsku

„Amerykański styl życia" znajduje wyraz nie tylko w życiu pospolitym obywateli USA, lecz wyciska również piętno na sprawach kultury publicznej i ogólnej, nie wyłączając dziedziny sztuki, literatury, muzyki. Wymownym tego świadectwem jest list do redakcji moskiewskiej „Literaturnoj Gaziety", w którym pewna czytelniczka opowiada historię następującą:

W r. 1948 firma nowojorska „Herbert H. Alexander" wydała w przekładzie angielskim znakomitą powieść L. Tołstoja „Anna Karenina". Na okładce książki — „on" i „ona". „On" — typowy bywalec knajp i dancingów; „ona" — wyondulowane „bóstwo", coś w rodzaju stenotypistki z jakiejś hearstowskiej gazety. Ale to drobiazg — posłuchajmy co zrobili z dziełu Tołstoja businessmani nowojorscy.

Powieść została „skrócona", wykastrowana, spreparowana według standartowych gustów amerykańskich, przerobiona na pospolite romansidło, którego tematem jest „trójkąt miłosny". Amerykańscy wydawcy dopuścili się wprost potwornego barbarzyństwa w stosunku do jednego z arcydzieł literatury światowej.

Ciekawą i tak znamienną na tle epoki postać Lewina wydawcy amerykańscy po prostu... zlikwidowali, sprowadzając go do rzędu nic nie znaczących figur epizodycznych. Dociekania i dążenia Lewina oraz śmierć Anny, dwa zasadnicze motywy powieści, dwie główne linie konstrukcyjne, połączone u Tołstoja więzią ideologiczną po to, by świadczyć o tragedii jednostek ludzkich w warunkach carskiej Rosji, amerykańscy barbarzyńcy po prostu unicestwili.

W zamerykanizowanej „Annie Kareninie" nie znajdujemy kobiety nieprzeciętnej, szamocącej się w klatce konwencjonalnej moralności, omdlewającej w dusznej atmosferze „wielkoświatowego" życia. Dla amerykańskiego czytelnika — Anna jest tylko piękną damą z „towarzystwa", zmysłową kobietą i zazdrosną kochanką, która — widząc obojętność swego partnera — w ataku zazdrości rzuca się pod pociąg.

„Z uczuciem gniewu i oburzenia — pisze autorka listu do redakcji, magister nauk filologicznych — oglądamy ten kolejny paszkwil, sfabrykowany przez amerykańskich gangsterów literackich, pozbawionych wszelkiej miary w barbarzyństwie i ignorancji"... Pod tymi słowami podpisze się każdy kulturalny i szanujący wielką twórczość człowiek.

B. D.



Prawda o dyplomatach amerykańskich (14)

Annabella Bucar

Nie wszystkich jednak przebywających tu Amerykanów wprowadził w błąd wygląd tego, w gruncie rzeczy dość prymitywnego, jegomościa. Wielu przejrzało go na wskroś Nawet wśród ludzi, którzy aprobują politykę Durbrowa, jest wielu takich, którzy żywią dla niego nienawiść i pogardę Gdy w rozmowie padnie nazwisko Durbrowa w przypadkowym gronie Amerykanów, przebywających w Moskwie, można zawsze usłyszeć jakąś ironiczną uwagę lub zaobserwować złośliwy uśmiech. Tłumaczy się to tym, że wielu Amerykanów po prostu drwi sobie z niego. Durbrow lubi pchać się na pierwszy plan. W towarzystwie stara się skupić na sobie uwagę, — nawet gdyby musiał w tym celu rozebrać się na środku pokoju. Zaćmiewa wszystkich swoimi grymasami i dowcipami.

Tak np. jesienią 1947 r. Durbrow zjawił się na balu kostiumowym w ambasadzie w przebraniu cyrkowego siłacza — mistrza w podnoszeniu ciężarów. Miał na sobie szczelnie przylegający do ciała trykot upstrzony wzdłuż i wszerz odpowiednimi napisami, wykonanymi pomadką do ust. W ciągu całego wieczoru zwracał na siebie powszechną uwagę, nie pozwalając nikomu innemu „zabłysnąć".

Gdy w podobnych wypadkach Durbrow wzbudza śmiech, to tłumaczy się to częściowo okolicznością, że nie wypada nie śmiać się, gdy błaznuje radca ambasady, a częściowo tym, że Durbrow wygląda niezmiernie głupio i rzeczywiście jest śmieszny. Jeżeli taka rola przypada mu do gustu, powinien był raczej pracować w cyrku, a nie w Departamencie Stanu, gdzie moim zdaniem, nie ma miejsca dla błaznów.

A jednak ten klown potrafił zajść wcale wysoko w kołach Departamentu Stanu.

Gdyby Durbrow nie dostał się do służby dyplomatycznej w charakterze przedstawiciela Departamentu Stanu, — zajmowałby się prawdopodobnie brudnymi machinacjami politycznymi gdzieś w Stanach Zjednoczonych lub prowadziłby podejrzane sprawy jako prawnik. Miałby wówczas złą reputację, ale zarabiałby nieźle, a to dla niego przecież najważniejsze.

Na obecnym stanowisku Durbrow ma możność stosowania w interesie Departamentu Stanu swej sztuki szantażu na wielką i małą skalę, i za ten właśnie talent jest wielce ceniony. Dzięki intrygom jest on, równie ważny w antyradzieckiej klice Departamentu Stanu jak George Kennan ze swą „filozofią". Do zatruwania atmosfery potrzeba trucizn wszelkiego rodzaju, a Durbrow jest jednym ze specjalistów w tej dziedzinie.

Elbridge Durbrow uczestniczy w antyradzieckiej klice Departamentu Stanu w charakterze młodszego partnera. W ciągu wielu lat nigdy nie był całkowicie i szczerze uznany przez członków tej kliki, którzy zazdrośnie traktują każdego nowicjusza, usiłującego przedostać się do ich grona.

Jego kariera dyplomatyczna zaczęła się od nominacji do Warszawy i Bukaresztu. W Związku Radzieckim Durbrow znalazł się po raz pierwszy dopiero w r. 1934. Pracował wtedy w Moskwie przez 3 i pół roku, nawiązując ścisłe kontakty z Loy Hendersonem i George Kennanem

Jednakże Durbrow nie wywarł na Hendersonie na tyle dobrego wrażenia, by otrzymać polecenie dalszej pracy na odcinku radzieckim. Wciągnięto go do tej roboty ponownie dopiero po wybuchu wojny. Był to widocznie eksperyment, spowodowany brakiem personelu przygotowanego do tej działalności

Jednakże Durbrow na tyle „dobrze" spisał się podczas tego eksperymentu, że w 1944 r. mianowano go zastępcą naczelnika wydziału wschodnio - europejskiego, a wkrótce potem — naczelnikiem tego wydziału.

W 1946 r. awansował na stanowisko radcy ambasady amerykańskiej w Moskwie.

Amerykanie, pracujący w ambasadzie, doskonale wiedzą, ze do ostatnich czasów ambasadą kierował nie ambasador lecz Durbrow i że to on faktycznie rozstrzygał wszystkie kwestie. związane z doborem personelu ambasady. Durbrow jest autorem najważniejszych depesz przesyłanych z Moskwy do Departamentu Stanu.

Żelazna kurtyna ambasady

Kadrowi pracownicy Departamentu Stanu przypuszczają, że Durbrow związany jest z Departamentem na całe życie i że stanowi wobec tego siłę, z którą trzeba będzie się liczyć przez długi czas. Wiedzą oni równocześnie, że ambasador wcześniej czy później opuści Departament Stanu. Jest przeto rzeczą zupełnie naturalną, że zwracają na Durbrowa więcej uwagi niż na ambasadora.

Po przybyciu do Moskwy, Durbrow przedsięwziął wszystko co było w jego mocy, aby stworzyć i wzmocnić „żelazną kurtynę" między Amerykanami z ambasady a Rosjanami. Czyni to przede wszystkim dlatego, że boi się wpływu Rosjan na współpracowników ambasady i możliwych następstw tego wpływu.

Prócz tego, ma on nadzieję, że izolując swych współobywateli od otaczającego ich środowiska, łatwiej zdobędzie ich zaufanie i wykorzysta je w działalności antyradzieckiej. Tylko w atmosferze całkowitego odosobnienia od Rosjan Durbrow może realizować swój program „nienawiści do Rosji" bez ryzyka konfliktów wewnętrznych na terenie ambasady.

W związku z tym należy podkreślić, że mimo bardzo starannej selekcji Amerykanów do pracy w Moskwie, selekcji kodonywanej przez Departament Stanu na warunkach lojalności w stosunku do polityki Departamentu, mimo propagandy i kontroli, którym podlegają stale ci Amerykanie w Departamencie Stanu i w ambasadzie — przedostają się tam niekiedy ludzie bezstronni i uczciwi. Ludzie ci, jeśli będą mogli osobiście poznać naród rosyjski, jego poglądy i cele, nigdy nie pogodzą się z wypaczaniem prawdy przez Durbrowa i nigdy nie będą popierali jego polityki „nienawiści do Rosji".

Dlatego też Durbrow, ciesząc się ostatnio całkowitym poparciem ambasadora Smitha i Departamentu Stanu, usiłuje, drogą bezpośredniego i pośredniego nacisku, zapobiec nawiązywaniu rozległych i długotrwałych kontaktów między współpracownikami amabasady a Rosjanami.

•Ludzi, którzy utrzymywali stosunki z obywatelami radzieckimi bez aprobaty kierownictwa ambasady, wzywano do zerwania tych stosunków, ostrzegając ich, że w przeciwnym wypadku zostaną odesłani do kraju i popadną w niełaskę. W wielu wypadkach ludzie ci byli przenoszeni do innych przedstawicielstw Stanów Zjednoczonych lub, pod bylejakim pretekstem, odsyłani z powrotem do Stanów Zjednoczonych.

Durbrow, który nigdy nie robił otwarcie tego, co mógłby wykonać za kulisami, czekał niekiedy aż ludzie, naruszający jego rozkazy, wyjadą ze Związku Radzieckiego na urlop lub w innych sprawach i dopiero wówczas aranżował przeniesienie na inną placówkę, ażeby zapobiec ich powrotowi do Moskwy.

Jestem przekonana, że nie był to tylko przypadkowy zbieg okoliczności, iż Celia Wase, z którą dzieliłam pokój wróciła z Moskwy do Berlina, dokąd została skierowana na kurację w szpitalu.

Zabraniając nawiązywania kontaktu między Amerykanami a obywatelami radzieckimi, Durbrow robi oczywiście wyjątek dla licznych agentów amerykańskich, zajmujących się zbieraniem informacji szpiegowskich. Agentom tym, których jest wielu zarówno wśród współpracowników attachatu wojennego i morskiego, jak i wśród cywilnych urzędników ambasady, nie tylko zezwala się na nawiązywanie takich kontaktów, lecz nawet — zgodnie z kategorycznymi rozkazami — upoważnia się do tego oraz zobowiązuje do szczegółowego meldowania ambasadzie o swych stosunkach.

System informatorów

Kontrola Durbrowa nad współpracownikami ambasady oparta jest w zasadzie na systemie informatorów, donoszących mu regularnie o działalności innych Amerykanów, o ich poglądach politycznych, życiu osobistym i gronie przyjaciół. Informatorzy ci interesują się przede wszystkim tymi wszystkimi, którzy wykazują pewną skłonność do odchylenia od polityki ambasady i Departamentu Stanu. Mówiono mi, że również ambasador głęboko wierzy w skuteczność tego systemu „informatorów".

Szczególnie pożyteczne w tym systemie okazały się żony niektórych pracowników ambasady. Doskonałym informatorem była żona Johna Daviesa, która celowo zachęcała do „szczerości" niektóre dziewczęta zatrudnione w ambasadzie oraz systematycznie informowała swego męża i Durbrowa o ich nastrojach i o plotkach, jakie słyszały od innych współpracowników ambasady.

Należy dodać, że — zgodnie z ustaloną w ambasadzie opinią — znaczne usługi w tych sprawach oddawał również korespondent Robert Magidoff. Jako „niezależny", stojący na uboczu człowiek, wypowiadający się często przychylnie o Związku Radzieckim, Magidoff mógł zbierać różne informacje i następnie meldować o poglądach pewnych „opozycyjnie nastrojonych osobistości", które mu zaufały.

Podczas swego pobytu w Moskwie Durbrow potrafił pozbyć się wszystkich ludzi, którzy byli dlań niewygodni z jakichkolwiek bądź względów. Aby rzucić cień na lojalność ludzi, którzy nie cieszyli się jego sympatią, korzystał często z doniesień informatorów, w innych wypadkach — uciekał się do brutalniejszych metod

Jeden z urzędników ochrony ambasady przejawiał zbyt wielką gorliwość w pracy, obchodząc regularnie po zakończeniu urzędowania wszystkie pomieszczenia biurowe. Stwierdził on dwukrotnie, że szafa pancerna Durbrowa była otwarta w chwili, gdy gabinetu nikt nie pilnował. Dwukrotnie więc oświadczył, że poinformuje Departament Stanu o tym poważnym zaniedbaniu przepisów bezpieczeństwa.

Wkrótce potem człowiek ten wyjechał na urlop poza granice Związku Radzieckeigo i właśnie w tym czasie przeniesiono go na inną placówkę. Było to dla niego zupełną niespodzianką.

Ekspert oszczerstwa

Durbrow podobnie jak inni „monopoliści w sprawach radziecko - amerykańskich" w Departamencie Stanu, w sprawozdaniach swych o Związku Radzieckim gorliwie zniekształca fakty. Przekazuje tylko te informacje, które odpowiadają jego polityce, tj. oszczercze. Jakkolwiek — do takiego doszłam przekonania na podstawie posiadanych danych i osobistych wrażeń — robota Durbrowa w tej dziedzinie jest szyta dość grubymi nićmi, znajduje on zawsze chętne audytorium, gdyż ludzie w Waszyngtonie, którzy otrzymują i czytają jego telegramy i sprawozdania, są całkowicie przygotowani do tego, aby uwierzyć każdemu kłamstwu, jakim zechce on ich uraczyć. Durbrow lubi tę „robotę" i — dowiadując się o nowej plotce antyradzieckiej lub o jakimkolwiek fakcie, który można wypaczyć w duchu antyradzieckim, cieszy się jak dziecko, otrzymujące nową zabawkę.

Ten „ekspert" w sprawach rosyjskich, władający językiem rosyjskim tylko o tyle, że może wytłumaczyć kucharzowi, co chce zamówić na obiad, absolutnie zaś nie poinformowany o Związku Radzieckim, znajduje jednak w Waszyngtonie audytorium, gotowe dać wiarę podobnym „doniesieniom". Okoliczność ta dowodzi łatwowierności jego audytorium oraz świadczy o tym, jak dalece pobożne życzenia, odzwierciedlające ich antyradzieckie nastroje, biorą górę nad obiektywizmem

Gdy do ambasady przybywają z Ameryki nowi współpracownicy, Durbrow, jak przekonałam się na własnej skórze, zabiera się szczególnie gorliwie do urabiania ich w duchu antyradzieckim i kontynuuje tę pracę również później, w większym lub mniejszym stopniu, zależnie od intensywności poglądów antyradzieckich nowych przybyszów.

Na podstawie rozmów z niektórymi postępowo-nastrojowymi współpracownikami ambasady odniosłam wrażenie, że są wśród nich tacy, którzy być może z naiwności sądzą, iż zmiana na stanowisku radcy, który kieruje przecież de facto całą polityczną pracą ambasady, zmieniłaby całkowicie panującą tam atmosferę.

Wszystko, co słyszałam i widziałam w Departamencie Stanu, utwierdzało mnie w przekonaniu, że Durbrow jest godnym następcą b. radcy ambasady Kennana.

Durbrow podsyca wrogość między USA a Związkiem Radzieckim dokładnie w taki sam sposób i za pomocą takich samych metod, do jakich uciekał się Kennan.

Wiem dobrze, o czym zresztą informowały również inne osoby, że Durbrow osobiście redaguje wszystkie zasadnicze dokumenty, wysyłane z ambasady do Departamentu Stanu. Współpracownicy ambasady, którzy dobrze poznali jego styl polityczny i literacki wiedzą, że Durbrow nie wyśle do Departamentu Stanu sprawozdań, jeśli nie będą one zawierały kilku wypadów antyradzieckich, jeśli pod względem formy i treści nie będą całkowicie skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Pragnąc zachować posadę i przychylność Durbrowa, a więc i przychylność panującej kliki Departamentu Stanu, współpracownicy ambasady redagują swe materiały w tym właśnie duchu. Mimo to Durbrow do każdego prawie dokumentu przemyca jeszcze własną antyradziecką interpretację tego lub owego faktu z rzeczywistości radzieckiej.

Informacje antyradzieckie, otrzymywane od współpracowników ambasady, pracowników attachatu wojskowego, korespondentów i innych osób, podlegają odpowiedniemu opracowaniu i dopiero po otrzymaniu aprobaty Durbrowa, przedstawiane są do podpisu ambasadorowi i wysyłane do Waszyngtonu.

Jak i większość jego kolegów, Durbrow nie żywi żadnego szacunku dla amerykańskiego systemu rządów i często, nawet w gronie urzędników, pozwala sobie na krytyczne uwagi pod adresem Kongresu i prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Podobnie jak wszyscy jego przyjaciele spośród członków kliki antyradzieckiej w Departamencie Stanu, Durbrow wolałby, ażeby obecny rząd Stanów Zjednoczonych ustąpił miejsca autorytatywnemu reżimowi antykomunistycznemu, gdyż pozwoliłoby to jego grupie na uprawianie bez żadnej kontroli polityki, podyktowanej interesami Wall Street.

Jednakże Durbrow nie ma samodzielnych poglądów politycznych. Cechują go tylko reakcje emocjonalne. Nienawidzi Związku Radzieckiego i ten dominujący czynnik decyduje przede wszystkim o jego poglądach we wszystkich innych sprawach.

Przyjaciel „kulturalnych" Niemców

Pierwszym sekretarzem ambasady amerykańskiej w Moskwie jest Frederick Reinhardt, wysoki brunet, o dość interesującej powierzchowności, ale sprawiający wrażenie człowieka nieco „śliskiego".

Jest to wzór dyplomaty według pojęć amerykańskich Brak mu jedynie tradycyjnego monokla.

Najlepiej czuje się na herbatce „dyplomatycznej" na przyjęciach dyplomatycznych, cocktailach itp., kiedy ktoś inny płaci za poczęstunek. Wie doskonale, z kim należy się przyjaźnić, aby zapewnić sobie karierę i jak z takimi ludźmi należy się obchodzić.

Reinhardt cieszy się wielkim powodzeniem u kobiet, z czego doskonale zdaje sobie sprawę. Czuje się w swoim żywiole zarówno wtedy, gdy nadskakuje wpływowym starszym paniom, jak i wówczas, gdy flirtuje z 20-letnimi dziewczętami.

Umiejętność zdobywania sympatii kobiet stanowi jedną z głównych jego „zalet". Jest przekonany, że jedną z dróg wiodących do sukcesu w amerykańskiej służbie dyplomatycznej jest sztuka wpływania na żony tych osobistości, które mogą mu się przydać w robieniu kariery.

Reinhardt jest jaskrawym przykładem „wynarodowionego" Amerykanina. Wykształcenie otrzymał głównie w Europie Zachodniej. Zupełnie płynnie mówi po francusku, niemiecku, włosku i rosyjsku. Praktycznie biorąc nic nie wie i nie chce wiedzieć o Ameryce. Bardzo mało przebywał w Stanach Zjednoczonych i co roku spędza urlop w Szwajcarii. Reinhardta nie interesują ani trochę „nieokrzesani" Amerykanie, natomiast wiele sentymentu ma dla „kulturalnych" Niemców.

(d. c. n.)

Tydzień na arenie świata

J. Starec

„Właściciel domu, w którym pan mieszkał doniósł, że wśród gazet, które pan zostawił w mieszkaniu znajduje się pismo „New Masses" (postępowy amerykański miesięcznik społeczno - literacki). Inny sąsiad stwierdził, że bliski krewny pana żony jest komunistą".

Nowojorska uwertura do waszyngtońskiego koncertu

Słowa te wzięte są z oficjalnego biuletynu naukowców w Chicago i to wcale nie w charakterze żartu prima-aprilisowego. Jest to dosłowne brzmienie oskarżenia przeciwko uczonemu amerykańskiemu, na podstawie którego pozbawiono go pracy Za podobne, niekiedy jeszcze śmieszniejsze „przewinienia", wielu profesorów, naukowców i innych pracowników kultury zwolniono z pracy w prywatnych i państwowych instytucjach Stanów Zjednoczonych.

Pomijając kwestię „swobody twórczości naukowej i kulturalnej" w takich warunkach, przytoczony dokument podkreśla polityczną wymowę faktu, że mimo to blisko 3 tysiące intelektualistów amerykańskich znalazły dość odwagi cywilnej, by brać czynny udział w nowojorskim kongresie obrony pokoju Zwłaszcza — że jak podaje agencja Telepress — funkcjonariusze urzędu śledczego grozili „materialnymi i innymi konsekwencjami" uczonym i pisarzom, którzy zgłosili akces do kongresu nowojorskiego.

Jest rzeczą oczywistą, iż nowojorski Kongres Pokoju stanowi niezbyt pożądaną uwerturę do występu wasali, którzy pod batutą amerykańskiego dyrygenta mają w tych dniach podpisać pakt atlantycki. Fakty takie, jak niedopuszczenie delegatów zachodniej Europy na konferencję nowojorską, szykany wobec uczestników kongresu, niesłychana heca prasy wielkokapitalistycznej przeciwko Kongresowi oraz brutalny zakaz zakontraktowanych już wystąpień artystów radzieckich w Stanach Zjednoczonych, wymownie świadczą, że wyrachowani politycy amerykańscy zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia ruchu pokoju na świecie i w samych Stanach Zjednoczonych.

Dysonanse

Inna sprawa, że niezależnie od uroczystych przemówień które wygłaszane będą w Waszyngtonie, koncert orkiestry atlantyckiej nie będzie znowu tak bardzo harmonijny, a dysonansów przybywa coraz więcej Oto np Francja i Włochy podpisują unię celną: zdawałoby się, że „konsolidacja", że „unifikacja Europy", a tymczasem — cała prasa paryska określa ten krok jako szkodliwy dla gospodarki francuskiej, a skrajnie prawicowa „Aurore" nie może się powstrzymać od zjadliwego komentarza:.

„Jedynym wytłumaczeniem takiej unii celnej jest chęć przypodobania się pewnym kołom amerykańskim, które spekulują na szybkiej unifikacji politycznej i gospodarczej Europy. Projekty te są jednak chimerą".

A czy składając czołobitne pokłony, minister Bevin potrafi opanować gorycz przeciwko „wiernym" sojusznikom amerykańskim, którzy nawet w tak uroczystym momencie nie zawahali się raz jeszcze podstępnie podstawić nóżkę Anglikom? W Syrii urządzili oni za pośrednictwem swego agenta zamach stanu przeciwko panującym poprzednio „wpływom" brytyjskim, a przecież właśnie Bevin wyraził się kiedyś o Bliskim Wschodzie, jako żywotnej arterii imperium brytyjskiego.

Wobec niepomyślnych horoskopów poprzedzających podpisanie paktu atlantyckiego zaszła konieczność załagodzenia rozczarowania z powodu wyników wyborów francuskich, w których komunistom przybyło dużo głosów w stosunku do lat poprzednich.

„Patrzcie jaki Moch jest duży"

W tym celu minister spraw wewnętrznych „socjalista" Moch, zrobił to samo, co robi dziecko, gdy chce być duże — włazi na krzesło i krzyczy: „Patrzcie jaki jestem wysoki!" Moch ogłosił mianowicie liczbę radnych, wybranych z każdej partii, nie opublikował natomiast liczby głosów, które padły na poszczególne listy. A według reakcyjnej ordynacji wyborczej, nawet w miejscowościach, w których komuniści posiadali 49 proc. głosów, blok reakcji od de-gaullistów do „socjalistów" dysponując łącznie 51 proc głosów mógł wybrać — dajmy na to — kandydata de gaullistowskiego, na którego padło tylko 15 proc. głosów.

W sumie w 64 miejscowościach mimo że komuniści uzyskali w nich największą ilość głosów wybrani zostali de gaulliści dzięki poparciu socjalistów. W 108 wypadkach różni inni kandydaci prawicowi przeszli dzięki pomocy „socjalistów" a w 78 wypadkach socjaliści zawdzięczają wybór głosom gaullistów i innych partii prawicowych.

Ale każda zabawa ma swój kres, a o nastrojach ludności świadczy ostatecznie nie taka, czy inna ordynacja wyborcza, lecz liczba głosów oddanych na poszczególne partie. Zwraca na to uwagę m. in. gaullista, Berrain, w organie kół giełdowych „Le Vie Financiere" stwierdzając:

„Nie wolno zapominać, że komuniści tracąc mandaty w wyborach kantonalnych, zdobyli 25 procent głosów. Podczas uzupełniających wyborów miejskich, które odbyły się na zasadzie proporcjonalności od października 1947 roku w miastach liczących więcej niż 9 tysięcy mieszkańców, komuniści zwiększyli swój stan posiadania z 26,3 procent na 30,2 procent."

Wiadomości psujące nastrój w Waszyngtonie nadchodzą ze wszystkich stron świata. Wynika z nich jedna zasadnicza rzecz: że z oświadczeniami składanymi przez przywódców partii komunistycznych i robotniczych różnych krajów należy liczyć się bardzo poważnie, bo za nimi stoi realna siła. I to nawet w krajach, które imperializm amerykański uważa za zupełnie „pewne".

Pouczająca lekcja

Tak np w Australii władze postawiły w stan oskarżenia sekretarza generalnego partii komunistycznej Sharkey'a za solidaryzowanie się ze znanym oświadczeniem antywojennym Thoreza. W odpowiedzi robotnicy podstawowych gałęzi przemysłu ogłosili jednodniowy strajk protestacyjny. Stanęły najważniejsze australijskie zakłady przemysłowe, a wszystkie porty zamarły.

Jednocześnie imperialiści wiedzą, że czeka ich ostateczny, śmiertelny cios na kluczowym froncie — w Chinach. Doskonale zdają oni sobie sprawę z tego, że względny spokój nad rzeką Jang - Tse nie oznacza bynajmniej stabilizacji frontu; że jest to tylko krótka stosunkowo przerwa, niezbędna do konsolidadacji zdobytych terenów i przygotowania ostatecznej ofensywy. Zresztą w tym okresie Armia Ludowa również poczyniła znaczne postępy, a ponadto nawet źródła kuomintangowskie donoszą, że daleko poza linią frontu w Chinach południowych, działają liczne armie demokratycznych partyzantów, złożone z miejscowych chłopów, które opanowały rozległe tereny, głównie w prowincji Yunan.

Amerykańskie pismo „US News and World Report" w następujący sposób ocenia sytuację w Chinach:

„Nacjonaliści skończyli się. Komuniści mogą obecnie zająć cały kraj. Od nich zależy dalszy bieg wypadków".

Przykład Chin jest bardzo pouczający dla ogólnej sytuacji na świecie. Jak to stweridza agencja prasowa Chin Ludowych:

„Przedstawiciele Chin na Światowym Kongresie Pokoju będą głosić tę prawdę — tak drogo przez naród chiński okupioną: gdy wszystkie siły pokoju zjednoczą się we wspólnej walce, imperializm amerykański musi im ulec, a groźba wojny zniknie raz na zawsze".

Zadania rad narodowych tematem obrad konferencji w Katowicach

W Katowicach odbyła się dwudniowa konferencja przewodniczących powiatowych i miejskich rad narodowych, przewodniczących komisji oświatowych, finansowo - budżetowych, kontroli społecznej, planowania, rolnych oraz kierowników biur rad narodowych. W konferencji wziął udział szef Kancelarii Prezydenta RP i Rady Państwa, minister tow. Mijal, przewodniczący WRN, poseł Tkocz i wojewoda tow. B. Jaszczuk.

W czasie konferencji omówiono i przedyskutowano zadania rad narodowych, ze szczególnym uwzględnieniem zadań w dziedzinie planowania. Wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej mgr. Garwiński, nakreślił w referacie rolę rad narodowych w dobie obecnej.

W chwili obecnej — podkreślił m. in. mówca — do rad narodowych należeć będzie inicjatywa oddolna w sprawie wykonania planu państwowego. Dużą rolę odgrywać będą rady narodowe, jako czynnik kontrolny realizacji zamierzeń samorządów. Działalność kontrolna nie może polegać na kontroli formalnej, rachunkowej, lecz winna mieć charakter społeczny.

W dyskusji zabrało głos kilkunastu mówców, przedstawiając trudności, z jakimi rady narodowe spotykają się w terenie.

Wyniki dyskusji podsumował min. tow. Mijal, który podkreślił, iż szerokie uprawnienia rad narodowych dają im możność wnikania we wszystkie dziedziny życia i pozwalają pogłębić udział w rządzeniu państwem. Rady narodowe — oświadczył minister — winny być żywym organem, pulsującym życiem terenu biorącym czynny udział w toczącej się walce klasowej. Najważniejszym instrumentem w walce klasowej — stwierdził minister — jest budżet Związku Samorządowego, który powinien być wyrazem bezpośrednich i najistotniejszych potrzeb świata pracy i dlatego winien on być przedmiotem ożywionej dyskusji na posiedzeniach rad. Rady narodowe winny wnikać w wykonanie budżetu i to nie tylko pod względem formalnym, ale i celowości wydatków, i oszczędności. Rady narodowe wykorzystując odpowiednio swe kompetencje, zwiększą tym samym aktywny udział mas w funkcjach rządzenia państwem.

Krajowa narada Ligi Kobiet Kół Rodzin Wojskowych

Dnia 31 marca rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa narada aktywu Ligi Kobiet rodzin wojskowych i administracji wojskowej.

Otwierając naradę kierowniczka LK, Zawadecka, określiła przedmiot konferencji słowami: „Poprzez wzmożoną pracę wzmożemy siły pokoju".

W imieniu Wojska Polskiego powitał zebranie Szef Zarządu Głównego Polityczno - Wychowawczego W. P., gen. tow. Wągrowski.

Obszerny referat o zadaniach ruchu kobiecego w świetle sytuacji politycznej, wygłosiła wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, tow. Wasilkowska. Mówczyni wskazała, że masy kobiece we wszystkich krajach są najbardziej zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Prelegentka podzieliła się ze słuchaczkami swoimi wrażeniami z pobytu w Londynie, w czasie obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Sprawozdanie z III Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, wygłosiła dyr. dep. Ministerstwa Oświaty, tow. Kormanowa. Relacje o gorących wystąpieniach w obronie pokoju przedstawicielek różnych narodów na kongresie budapeszteńskim, uczestniczki zebrania często przerywały hucznymi oklaskami. Rozległy się okrzyki: „Niech żyje międzynarodowa solidarność kobiet w obronie pokoju!", „Niech żyje międzynarodowa solidarność kobiet białych i kolorowych!", „Niech żyje Związek Radziecki, pierwszy obrońca pokoju!", „Niech żyje Generalissimus Stalin, wódz wielkiego narodu radzieckiego".

O walczących kobietach Grecji, o ich bohaterstwie, o nieludzkich prześladowaniach demokratów przez monarcho-faszystów greckich i ich opiekunów anglo - amerykańskich, o tragicznym położeniu dzieci greckich — mówiła delegatka na I Krajową Konferencję organizacji kobiecych Wyzwolonej Grecji, Zawadecka. Apel mówczyni o wzmożenie pomocy dla wdów i sierot demokratycznej Grecji zebrane przyjęły gorącymi oklaskami.

Kronika gospodarcza

WYDOBYCIE WĘGLA W II DEKADZIE MARCA BR.

W drugiej dekadzie marca br. polski przemysł węglowy wydobył 3.973.793 ton węgla kamiennego, wykonując prawie w 100 proc. przewidziany na ten okres plan produkcji.

Pod względem wydajności pierwsze miejsce zajmuje Chrzanowskie Zjedn. Przem. Węglowego, które w porównaniu z pierwszą dekadą br. — poprawiło przeciętną wydajność o dalsze 1,7 proc., uzyskując obecnie 1.483 ton na głowę.

Plan załadunku został wykonany w 101,5 proc., co wyraża się cyfrą 3.002.220 ton wysłanego węgla.

KOBIETY MAJSTRAMI W PRZEMYŚLE SZKLARSKIM

W ostatnich dniach Dyrekcja i Rada Zakładowa Kunickich Zjednoczonych Zakładów Szklarskich wysunęła na stanowisko majstrów - hutników 3 robotnice, które wykazały się doskonałymi wynikami w pracy, wielokrotnie przekraczając ustalone normy, wyznaczone dla doświadczonych hutników-mężczyzn.

Na szczególne podkreślenie zasługuje młody wiek wszystkich 3 przodownic pracy, którymi są: 17-letnia Władysława Czereda i 18-letnie: Zofia Staniczek i Jadwiga Staniewska.

NOWA ZAMRAŻALNIA JAJ W RADOMIU

W połowie kwietnia zostanie uruchomiony w Radomiu 3 w Polsce zakład do przetwarzania jaj na na masę jajową mrożoną.

Zdolność przetwórcza wyniesie 80 tys. sztuk jaj dziennie, co da ok. 4 ton masy mrożonej.

Oskarżeni w procesie bydgoskim przyznają się do winy

W czwartym dniu procesu przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy przeciwko b. dyrektorom i kierownikom Państwowej Fabryki „Kauczuk", Sąd przesłuchał dalszych oskarżonych.

Pierwszy składa zeznanie oskarżony b. dyrektor techniczny Jan Wichrowski, który przyznaje się do nielegalnej sprzedaży trzech partii gumy stemplowej firmom prywatnym.

B. przewodniczący Rady Zakładowej fabryki „Kauczuk", osk. Franciszek Pawłowski przyznaje się, iż przywłaszczył sobie ogółem 160 tys. złotych z sum, wpłaconych przez pracowników na przydziały.

Oskarżony Marcin Pędziwiatr przyznaje się, iż w roku 1946—1947 przeprowadził z oskarżonym Narwockim kilka nielegalnych transakcji, zakupując z fabryki większej lości gumy podeszwowej, którą następnie z dużym zarobkiem sprzedał różnym kupcom prywatnym.

Ostatni z oskarżonych Franciszek Półgesek, który również zakupił od fabryki „Kauczuk" większe transporty gumy deputatowej i węży, przyznaje się do winy.

62 lata przy warsztacie pracy

Najstarszy pracownik Państwowej Fabryki Porcelany i Ceramiki Szlachetnej w Ćmielowie ma 76 lat, a pracę rozpoczął w 14 roku życia. Jest to Piotr Znakowicz, którego widzimy na zdjęciu w chwili układania gotowych już garnuszków

Unormowanie pracy i zarobków przynosi pracownikom rolnym nowa umowa

W dn. 1 kwietnia wszedł w życie nowy układ zbiorowy pomiędzy Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych a Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi. Nowa umowa zbiorowa gwarantuje realną podwyżkę płac robotników i pracowników rolnych, określa nowe, bardziej racjonalne normy pracy w gospodarstwach państwowych oraz stawia na właściwej płaszczyźnie wykonanie przepisów ochrony pracy.

Sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. R. P. R. tow. Skowroński udzielił nam następujących wyjaśnień, dotyczących najważniejszych punktów nowego układu zbiorowego:

Na czoło zagadnień wysuwa się efektywne podwyższenie zarobków robotników rolnych sezonowych. Robotnicy sezonowi przyjezdni otrzymują zwiększone racje żywnościowe. M in. podniesiono ilość przydzielanego im na tydzień chleba z 3,5 kg do 5 kg oraz dodano do poprzedniej racji po 1/4 kg cukru i 10 dkg mięsa. Robotnicy sezonowi miejscowi mają zwiększone zarobki dzienne do 400 zł.

Robotnicy stali dniówkowi otrzymują wyższe stawki za cięższą pracę w miesiącach letnich. Dotychczas okres letni liczono od 1 kwietnia do 30 września. Obecnie do wyżej płatnych miesięcy włączono i październik, biorąc pod uwagę, że na ten okres przypadają takie ciężkie prace, jak zbiór buraków, ziemniaków itp.

Nowy układ zbiorowy bierze pod uwagę również specyficzne warunki robotników stałych, którzy na miejscu zakładają sobie małe gospodarstwa. Aby dopomóc im w prowadzeniu hodowli ustalono, że jeśli ordynariusz hoduje pierwszą jałówkę — to do czasu jej ocielenia otrzymuje nietylko paszę dla niej, ale i mleko na własne potrzeby. Dotychczas ordynariusz otrzymywał tylko paszę dla jałówki, a mleka był pozbawiony, co zniechęcało rolników do zapoczątkowania hodowli.

Nowa umowa zbiorowa przewiduje też dwie jednostki opałowe dla każdego stałego pracownika.

Drugim, podstawowym czynnikiem nowej umowy zbiorowej jest korzystna zmiana dotychczasowych norm pracy. Stary układ zbiorowy nie brał pod uwagę zasadniczych różnic gleby i terenu. Normy były obliczane z jednego hektara, co powodowało wiele niesprawiedliwości, bo tam, gdzie urodzaje były słabe, a gleby lżejsze — robotnicy z łatwością przekraczali normy, a na glebach urodzajnych — nie mogli ich wyrobić. Nowy układ wprowadza normy według 3 gatunków gleby i według 3 rodzajów terenu bierze się pod uwagę wydajność pracy. Przy wykopkach ziemniaków nowy układ stosuje normy w kwintalach, przy zwózce zboża i stawianiu stert — w metrach sześciennych.

Należy dodać, że normy będą obowiązywały teraz przy znacznie szerszym zakresie prac PGR, co rozszerzy akcję współzawodnictwa i pozwoli znacznie większej ilości robotników efektywnie podnosić zarobki, drogą wyrabiania premii.

Premie zostały podniesione dla wszystkich. Np. fornale, którzy otrzymali przed tym za przekroczenie 1 proc. normy premię w wysokości 5 zł, otrzymują teraz 6 zł.

Normy są tak ułożone, że stwarza się możliwość przekroczenia ich przy każdej pracy o 15 — 20 proc. Np. przekroczenie dziennej normy o 15 proc. przynosi fornalowi dodatkowo 90 zł za dniówkę.

Do podwyższenia płac przyczyni się również podniesienie dodatku na dzieci. Dotychczas dopiero przy trojgu dzieciach robotnik rolny otrzymywał 200 zł. Obecnie — za 1-e i 2-gie dziecko otrzymuje po 200 zł, a za trzecie i każde następne po zł 300.

Nowy układ zbiorowy poświęca dodatkowo wiele miejsca wykonaniu obowiązujących ustaw socjalnych i ochrony pracy. Kategorycznie np. zabrania się zatrudniać stróża nocnego dłużej, niż 12 godzin. Równie kategorycznie umowa zastrzega prawo robotnicy do urlopu połogowego, nie wolno jej zatrudniać w tym okresie nawet na wyraźne jej życzenie.

Ogólnie biorąc — nowy układ zbiorowy reguluje system pracy i płacy z korzyścią dla robotników rolnych, przynosząc im zwiększenie zarobków i w szerszym, niż dotychczas stopniu uwzględniając ich potrzeby.

KRYSTYNA WIGURA

Rozwój budownictwa mieszkaniowego dla świata pracy

Ogólnopolski zjazd inżynierów i techników

Dnia 31 marca br. rozpoczęły się w Katowicach 3-dniowe obrady delegatów Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, poświęcone głównie realizacji budownictwa mieszkaniowego dla świata pracy. Zjazd powitał w imieniu ZZITB wicemin. Żakowski, a w imieniu władz województwa śląsko - dąbrowskiego, wojewoda inż. Jaszczuk. Następnie referaty wygłosili: wicemin. Pietrusiewicz, inż. Pieńkowski, dyrektor Centr. Biura Projektów Architektonicznych oraz kierownik śląsko - dąbrowskiego oddz. CPP, inż. Henryk Parnas, który wygłosił zasadniczy referat o budownictwie mieszkaniowym dla świata pracy.

Zagadnienie budownictwa mieszkaniowego dla świata pracy jest szczególnie ważne w robotniczym okręgu śląsko - dąbrowskim. Akcja ta została podjęta na szeroką skalę zaraz po wojnie.

Osiedla robotnicze na Śląsku

Już w r. 1946 oddano do użytku 9.143 nowych izb, a rok 1947 przyniósł radykalną zmianę sytuacji. W roku tym odbudowano i wybudowano 8.095 mieszkań o 24.201 izbach. Poza tym prowadzono odbudowę zniszczonych działaniami wojennymi domów.

W roku 1948 buduje się dalszych 7.440 mieszkań. W tej liczbie mieści się 1.940 domków fińskich w 10 osiedlach oraz 358 mieszkań w nowych domach murowanych. Prócz tego w osiedlach, wybudowanych w r. 1947 i 1948, wykonano drogi, chodniki, budynki gospodarcze, wodociągi, kanalizację, przeprowadzono oświetlenie ulic, usprawniono dojazdy itp.

Z kredytów Rady Państwa, uchwalonych w drugiej połowie ubiegłego roku na poprawę bytu świata pracy, dla województwa śląsko -dąbrowskiego przypadło z górą 400 milionów zł.

Rezultaty akcji „R"

Wyremontowano za tę sumę 15.754 izby mieszkalne, wybudowano 93 nowe izby mieszkalne oraz wyremontowano 670 izb mieszkalnych w barakach. M. in. odbudowano również 18 łaźni, wybudowano 25.155 m. b. wodociągów i przeprowadzono 6.600 m. b. kanalizacji.

Na rok 1949 zapreliminowano oddanie do użytku około 8 tysięcy nowych mieszkań. Plan na rok 1949 przewiduje też budowę dalszych 243 domków fińskich oraz budowę 12 nowych domów noclegowych. Zamykając okres planu trzyletniego, uzyskamy około 52 proc. pokrycia ogólnego zapotrzebowania mieszkaniowego.

Budownictwo mieszkaniowe dla świata pracy zmieniło również charakter. Jeżeli bowiem przed wojną ograniczało się do projektowania poszczególnych budynków, to teraz projektowanie przewiduje powstawanie całych osiedli, a nawet miast (jak np. dla Nowej Huty, gdzie przewidziane jest ulokowanie 100 tys. mieszkańców), przy czym obejmuje ono również instytucje o charakterze społecznym oraz bierze pod uwagę zagadnienie dogodnej komunikacji.

Pod hasłem oszczędności

Budowa osiedli robotniczych prowadzona będzie pod znakiem racjonalnego zużycia materiału, szybko i oszczędnie. Wicemin. Pietrusiewicz w referacie o planowym oszczędzaniu w budownictwie omówił możliwość uzyskania znacznych oszczędności przez odpowiednie wykorzystanie materiału oraz zastosowanie pracy zespołowej, która pozwoli na właściwe wykorzystanie kadr robotniczych.

Stosowanie pełnej dokumentacji technicznej przyczyni się również do skrócenia czasu samego budowania. Odcinkowe plany roczne winny być oparte nie tylko na planach tymczasowych, lecz na przygotowanych pełnych projektach. W dziedzinie projektowania mówca wskazał na konieczność dalszej rozbudowy państwowych biur projektowych, wyspecjalizowanych w poszczególnych gałęziach budownictwa „Należy zwrócić również uwagę — stwierdził mówca — na rozpowszechnienie projektów typowych, na ścisłe oparcie projektów i kosztorysów o normy i standarty."

Listy naszych czytelników

Zła gospodarka w maj. Witankowo

Szanowny Tow. Redaktorze!

W majątku państwowym Witankowo (powiat Wałcz) od dłuższego już czasu dzieją się rzeczy, którymi powinny zainteresować się władze.

Dnia 15 lipca 1948 roku został zepsuty motor elektryczny znajdujący się w majątku a służący do pompowania wody, młocki i innych robót. Mimo kilkakrotnego upominania się [illegible] robotników o remont motoru, zespołowy majątku nic w tej sprawie dotychczas nie zrobił.

Rezultaty tego na pozór drobnego niedbalstwa są następujące:

1. Od dnia 15 lipca ub. roku robotnicy pozbawieni są wody i muszą używać do picia wody z jeziora, gdzie znajduje się wodopój dla koni i krów, i do którego ściekają z pola wszelkie brudy, co grozi zarówno ludziom jak i inwentarzowi żywemu epidemią.

2. Wskutek braku wody w stajni, fornale tracą wiele czasu na pędzenie koni do jeziora.

3. Brak motoru uniemożliwia rżnięcie sieczki dla koni, które od listopada ub. roku karmi się plewami z rozmaitego zboża i samą seradelą, a obecnie konie mają jedynie zgniłą słomę. To, że dotychczas nie pozdychały, jest wynikiem tego, że z inicjatywy koła PZPR i instruktora ZSCh. gospodarze sąsiedniej wsi dojeżdżają do majątku ze swoimi motorami i pomagają rżnąć sieczkę.

Zaznaczamy, że w majątku od początku ubiegłego roku stajnia i chlew są w złym stanie i grożą zawaleniem. O ile w ubiegłym roku można było chlew wyremontować za 30 tys. zł to obecnie wskutek większego zniszczenia, remont kosztować będzie 200 tysięcy zł. Administrator zespołu zupełnie nie reaguje na zwracane mu w tej sprawie uwagi.

Chcemy również podkreślić, że karmione zgniłą słomą krowy zaczynają chorować.

Warto również powiedzieć o złym stosunku do robotników. Drzewo opałowe, które wydano robotnikom liczone było nie według norm nadleśnictwa — jeden wóz równa się dwóm metrom drzewa — ale liczono wóz za trzy metry, poza tym drzewo było zgniłe i mokre.

Zniszczone wozy majątku nie zostały dotychczas wyreperowane, nie nadają się do robót wiosennych, za co ponosi odpowiedzialność magazynier majątku ob. Władysław Gazda.

Ponieważ naszym zdaniem majątki państwowe winny być wzorem dobrej gospodarki, uważamy, że taki stan nie może trwać dłużej i że powinny się tym zająć odpowiednie czynniki.

Prawdziwość tych faktów potwierdzamy własnoręcznym podpisem: (—) Gliński, (—) Pawlik Stanisław, (—) Banasiuk Franciszek, (—) Włodarczyk, (—) Wołyński Józef, (—) Bronowicki.

Przemysł odzieżowy obraduje nad zagadnieniami współzawodnictwa

29 marca br. odbyło się w Łodzi posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przemysłu odzieżowego, w którym wzięli udział przedstawiciele Zarządu Gł. Zw. Zawodowego, C.Z.P.O., Partii i przodownicy pracy.

Omówiono m. in. zagadnienie niedostatecznej jeszcze liczby uczestników współzawodnictwa, niewłaściwe opracowanie procesu technologicznego produkcji i stwierdzone niedociągnięcia w zaopatrzeniu surowcowym.

Ujemny wpływ na rozwój współzawodnictwa w ub. r. miało też pewne zahamowanie, powstałe wskutek reorganizacji Związku Zawodowego i Centralnego Zarządu. Wkradły się takie niedociągnięcia, jak brak obiektywnych podstaw oceny przodowników pracy, niedostateczna popularyzacja ich osiągnięć, zaniedbania w zakresie popierania inicjatywy racjonalizatorów i wynalazców.

W chwili obecnej praca podzielona będzie na plan administracyjny, który opracuje ekonomiczno-techniczne podstawy współzawodnictwa i plan społeczny, którego zadaniem jest popularyzacja całej akcji i kontrola jej wykonania.

W toku obrad zdecydowano uzupełnić obowiązujący regulamin współzawodnictwa przepisami, kładącymi większy nacisk na osiąganie w produkcji oszczędności.

Komisje Kontroli Społecznej badają gospodarkę PGR

Zakończono w ubiegłym tygodniu kontrolę majątków PGR-owskich i Oświaty Rolniczej, prowadzone z ramienia Komisji Kontroli Społecznej.

W Karwaczu, Romanach, Seborach, Górkach, Sierakowie, Chojnowie i Krzynowłodze Wielkiej.

Niedociągnięciem, które występuje niestety we wszystkich majątkach, jest zły stan budynków gospodarskich i mieszkań robotników. Zboża przechowywane w nieodpowiednich i niezabezpieczonych śpichrzach narażone są na zniszczenie, np. w majątku PGR w Romanach Seborach.

W majątku PGR w Chojnowie nie założono do tej pory podstawowych ksiąg materiałowych i magazynowych. Godnym potępienia faktem jest niezagospodarowanie ogrodów w majątku Górki, który pozostaje pod zarządem Inspektoratu Oświaty Rolniczej.

Przy kilku majątkach istnieją duże sady, które przy racjonalnej gospodarce mogłyby dawać duże zyski. Niestety w znajdującym się pod zarządem Inspektoratu Oświaty Rolniczej w majątku Karczew, sad z około 200 drzewami owocowymi jest zupełnie zaniedbany, a drzewa okoliczni mieszkańcy wyrabują na opał. Administrator tego majątku, wykazuje karygodną nieznajomość swego fachu. (I. K.).

Wiadomości z kraju

380 MILIONÓW ZŁ. NA MECHANIZACJĘ ROLNICTWA GDAŃSKIEGO

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" otrzymała, w ramach planu inwestycyjnego 382,2 miln. zł., na dalszą mechanizację rolnictwa w woj. gdańskim. Z tej sumy zakupione będą dla ośrodków maszynowych m. in. ciągniki oraz maszyny i narzędzia rolnicze.

UNIWERSYTET ŚWIETLICOWY W CIESZYNIE

Z inicjatywy Związków Zawodowych w Cieszynie założony został Uniwersytet Świetlicowy.

Wykładów na Uniwersytecie Świetlicowym podjęli się profesorowie Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie.

POMOC SANITARNA DLA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w Rzeszowie w każdą niedzielę deleguje 6-osobową ekipę lekarską do wsi Niebylec, gdzie z porad i pomocy lekarzy, jak i z bezpłatnych lekarstw korzystają tamtejsi biedni chłopi.

Lekarze zrzeszeni w związku opiekują się też gromadą Hyżne, oddaloną od miasta o 20 km. i mającą trudne warunki komunikacyjne.

NAGRODY DLA JUNAKÓW „SP"

Z okazji odbywających się junackich apeli wiosennych, Komenda Woj. „SP" w Krakowie nagrodziła przodujące w woj. krakowskim hufce wiejskie oraz poszczególnych junaków i junaczki.

Za wybitną pracę w „SP" otrzymali złote odznaki: junaczka Jadwiga Urbaniec z gminnego hufca w Suchej oraz junak [illegible] z [illegible]. 25 junaków i junaczek odznaczonych zostało srebrnymi odznakami.

Wyróżnione hufce gminne otrzymały radioodbiorniki, biblioteki oraz sprzęt do gier i zabaw. Ponadto Koło PZPR przy Woj. Komendzie „SP" ufundowało odbiornik radiowy dla świetlicy hufca wiejskiego w [illegible].

Warszawa podejmuje hasło Czynu I-Majowego

Akcja przyjmowania zobowiązań pierwszomajowych ogarnęła już większość warszawskich zakładów pracy. Codziennie napływają meldunki o uchwalaniu przez poszczególne załogi przedterminowego wykonania planu.

Załoga budowy „Pochylni" (perony dworca podmiejskiego) na zebraniu ogólnym uchwaliła jednogłośnie wykonać i postawić konstrukcję stalową „Pochylni" do 24 kwietnia br., a nie jak było przewidziane w planie do 1 maja. Wykonanie zobowiązania zaoszczędzi 119 roboczodniówek.

Pracownicy Wytwórni Nr 11 „Rygawar" zobowiązali się w ramach czynu pierwszomajowego wykonać plan 5-miesięczny w 4 miesiącach, tj. wyprodukować ponad plan 4-miesięczny 68.530 kg obuwia zawodowego, obuwia rybackiego, obuwia letniego i sportowego, płyt podeszwowych, teczek impregnowanych i nici gumowych.

Robotnicy i pracownicy Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Gazów Technicznych Wytwórni Nr 1 „Perun" w związku ze zbliżającym się Świętem Klasy Robotniczej uchwalili do dnia 1 maja nadrobić plan za styczeń i luty, który z przyczyn niezależnych od zakładu wykonany został tylko w 85 proc. plan zaś za marzec i kwiecień wykonać w pełni. Współzawodnictwo pracy, które dotychczas obejmowało tu 35 proc. robotników, załoga zobowiązuje się od II kwartału wprowadzić na całym zakładzie i wykonać roczny plan do dnia 15 listopada.

Analogiczne zobowiązania przyjęły Warszawskie Zakłady Garbarskie, PZO i in.

Godnie uczcimy święto robotnicze — mówią robotnicy z fabryki »Fuchs«

„Współzawodniczymy z Wedlem, zwyciężamy i zwyciężymy". Takie hasło, wypisane czerwonymi literami na białym płótnie, wisi w zawijalni fabryki „Fuchs". Zawijaczki od Fuchsa, chcąc uczcić święto klasy robotniczej 1 Maja, przystąpiły do współzawodnictwa z zawijaczkami od Wedla.

Szybko migają kolorowe papierki w zwinnych palcach, rosną góry gotowych, już pozawijanych cukierków. Umieszczony pośrodku hali wykres Gantta mówi o codziennych osiągnięciach. Wybijają się już przodownice. Danuta Olczak na przykład wyrabia do 250 proc. normy.

Hasło wypisane na transparencie czytamy w oczach wszystkich współzawodniczek: „Zwyciężamy i zwyciężymy".

Zadanie nie jest łatwe

A nie jest to zadanie łatwe. Fabryka Fuchsa ma nierównie gorsze warunki niż Wedel. Wystarczy przejść po halach, gdzie maszyny stoją niemal „jedna na drugiej", gdzie równocześnie mieszczą się magazyny podręczne, gdzie stoją niewyremontowane jeszcze „martwe", ale zajmujące dużo miejsca maszyny, gdzie przeprowadza się remont, nie przerywając produkcji i gdzie w przejściach jest tak ciasno, że dosłownie trudno się wyminąć.

O ciasnocie u Fuchsa można byłoby dużo pisać, gdyby nie to, że odbudowa nowych budynków jest już na ukończeniu.

Jednak trudne warunki tym bardziej, tym jaśniej podkreślają atmosferę, panującą w fabryce. Załoga jest dumna, że mimo turdności nie pozostaje w tyle, że potrafi przeszkody pokonywać, że potrafiła wziąć na siebie trudne zobowiązania i zobowiązania te wykona.

Pozostało do wykonania

Wszędzie — w halach, na schodach, na korytarzach, odczuwa się, że fabryka żyje Czynem Pierwszomajowym. Wielka tablica wywieszona na schodach głosi: „Do dnia dzisiejszego wyprodukowaliśmy 507.893 ton — pozostało do wykonania 178.007 ton".

Takie cyfry widniały 31 marca. Dzisiaj rozpiętość między nimi na pewno wzrosła jeszcze bardziej.

A zobowiązania pierwszomajowe są daleko idące i bardzo różnorodne. Wykonać plan 5 miesięczny w ciągu 4 miesięcy. To jest zobowiązanie podstawowe. Nawiasem zaznaczyć należy, że plan trzyletni fabryka wykona w kwietniu.

Poza tym załoga zobowiązuje się w ramach ogólnego rocznego planu oszczędnościowego, zaoszczędzić do 1 maja 7.394.486 zł. A prócz tego poszczególne działy, a nawet jednostki przyjęły indywidualne zobowiązania. 2 malarzy na przykład zobowiązało się odrestaurować karmelarnię, pracownicy techniczni naprawić schody i strop itd. itp.

Zapał udziela się

Fabryka wezwała załogę odbudowującą budynki fabryczne do wykończenia na dzień 1 maja stołówki i świetlicy. Zapał Fuchsa udzielił się budowlanym. Transparent wywieszony na budowie głosi, że budynki te będą wykończone w terminie.

Współzawodnictwo nie jest tu rzeczą nową. Fuchs był bodaj jedną z pierwszych fabryk, które je u siebie wprowadziły. W karmelarni wisi sztandar przechodni. W ostatnim etapie karmelarnia odebrała go od pomadkarni. Podobno przy tej sposobności jeden z towarzyszy z pomadkarni rozpłakał się.

Nie wiem, może to anegdota, ale charakteryzuje ona stosunek do współzawodnictwa, do przodownictwa. To dowód jak organizacja partyjna potrafiła zagadnienie współzawodnictwa postawić na zdrowych zasadach, że ruch współzawodnictwa nie tylko ogarnął tu wszystkich robotników, ale sięgnął w głąb do ich dusz i uczuć.

Pragnienie całej fabryki

Nie wyczerpujemy wszystkich zagadnień, z którymi można zetknąć się u Fuchsa. Można byłoby dużo i szeroko mówić o wynalazczości robotników i wprowadzanych przez nich usprawnieniach, można byłoby mówić jeszcze o ambicji załogi, która lubi chwalić się każdym szczegółem, każdą nową zdobyczą.

Można byłoby również znaleźć dużo błędów i niedociągnięć. Ale te wszystkie zagadnienia wymagają zupełnie odrębnego potraktowania. Chodziło nam jedynie o to, by pokazać ja fabryka „Fuchs" żyje dziś pragnieniem godnego uczczenia święta Klasy Robotniczej.

Z. KWIECIŃSKA



Urodziny w warszawskim ZOO

Warszawski ogród Zoologiczny powiększył się o jednego mieszkańca. Jest nim wielbłąd, który urodził się w ostatnich dniach marca

Życie narzuca konieczność powiększenia granic gminy Warszawa

Samorząd stolicy w obliczu nowych zadań

Warszawa jest miastem ściśniętym na bardzo małej przestrzeni (150 km kw., Szczecin — 330 km kw.). Realizacja planu przestrzennego stwarza konieczność znacznego powiększenia granic gminy, której żywotne interesy wybiegają znacznie poza obecny obszar miasta.

Zagadnienie powiększenia granic Warszawy jest zasadniczo sprawą „starą". W tej chwili ścierają się dwie koncepcje dotyczące powiększenia granic m. Warszawy.

Według koncepcji pierwszej — do tzw. wielkiej Warszawy miała by wejść poza całym powiatem warszawskim, część powiatu błońskiego, grójeckiego, radzymińskiego.

Drugi projekt, trochę skromniejszy, przewiduje włączenie do gminy Warszawa tylko miejscowości powiatu warszawskiego oraz gminy Jazgarzew pow. grójeckiego.

Która z tych koncepcji ostatecznie zwycięży — nie wiadomo jeszcze. Pewne jest tylko, że ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w ciągu najbliższych miesięcy. Będzie ona oczywiście wymagała odpowiedniej uchwały sejmowej.

W związku z tym należy się też w najbliższym czasie spodziewać uchwalenia przez Sejm Statutu dla miasta Warszawy, który rozwiąże szereg zagadnień ustrojowych gminy.

W związku z możliwością powiększenia granic miasta powstają przed władzami miejskimi nowe odpowiedzialne zadania. Są one już obecnie przedmiotem rozważań Prezydium Stoł. Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego.

Pełnomocnikiem prezydenta miasta dla spraw zmiany granic miasta został mianowany tow. wiceprezydent Sroka. (Ek)

Odpowiedzialność za marnotrawstwo obciąża Komitet Fabryczny

Mirków błędnie zabiera się do zwiększania oszczędności

Organizacja partyjna liczy w Mirkowie 522 członków. Jest wśród nich wielu ludzi, którzy pracują tu od kilkunastu i kilkudziesięciu lat i na pewno dobrze pamiętają minione czasy walk o prawa robotnicze. Pod tym względem Mirków ma dobre tradycje. Wystarczy przypomnieć lokaut w 1924 r., kiedy to właściciel fabryki chciał zmusić głodem 1.300 ludzi do przyjęcia 50 proc. obniżki płac. Robotnicy Mirkowa umieli walczyć o swoje prawa — tym dziwniejszy jest fakt, że dziś, gdy Mirków posiada tak liczną organizację partyjną, wiele spraw w fabryce idzie — powiedzmy to szczerze — zupełnie źle.

Brak jest w organizacji partyjnej właściwego podejścia w uaktywnieniu członków partii z góry bowiem się zakłada, że tow. X czy Y „nic nie potrafi" i w rezultacie pracują zawsze jedni i ci sami.

Odbija się to niekorzystnie i na życiu fabryki — nieuświadomieni i nie odczuwający wpływów Komitetu Fabrycznego członkowie partii tolerują różnego rodzaju braki i nieporządki. Nie mają oni łączności z Komitetem, który tymi sprawami powinien się zająć.

Marnotrawstwo

Celuloza jest bardzo droga — trzeba ją przechowywać starannie, aby nie uległa zniszczeniu. A w magazynie mirkowskiej fabryki przez dwie dziury w dachu leje się na cenny surowiec woda, a na belach celulozy leżą druty. W drugim magazynie dwie bele celulozy leżą po prostu w wodzie wraz z różnymi resztkami, które nadają się jeszcze do przeróbki, a o których nikt nie pamięta.

14 bel mokrej celulozy naliczyć można porzuconej po różnych kątach magazynów, a w wodzie gnije cenne drzewo oliwkowe. W innym magazynie celuloza uległa zaparowaniu wskutek pęknięcia rury centralnego ogrzewania i systematycznie niszczeje. W 60 proc. na pewno nie nadaje się już do użytku.

Na podwórzu gnije 12 ton odpadków i 800 kg sznurków papierowych, a od 3 lat poniewiera się tu około 1 tys. kg zaoliwionych lnianych szmat do czyszczenia maszyn.

W jednym z magazynów znajduje się 10 bel specjalnie sprowadzonych szmat bawełnianych. Leżą tu bezużytecznie, a zamiast nich używa się drogich szmat lnianych, których kilogram kosztuje 70 zł, a kg szmat bawełnianych — 17 zł. Rachunek jest prosty tym bardziej, że szmaty bawełniane używane są do tego celu w całym przemyśle.

Obok pod szopą leży około 2 wagonów szmat, które z powodzeniem można by wysortować i przerobić. Przy bramie wjazdowej gnije stos papierowych worków — i to wszystko w fabryce papierniczej, gdzie każdy łach i każda szmatka przedstawia wartość jako surowiec i gdzie można wyprać i zużyć te zaoliwione szmaty, i worki i odpadki.

Bardzo daleko odbiega to wszystko od wytycznych Krajowej Narady Oszczędnościowej.

Nie od tego trzeba zacząć

Od czego zaczęto w Mirkowie akcję oszczędnościową? Ano — od najprostszego — od projektu zwolnienia z pracy 15 kobiet. A równocześnie dyrekcja stwierdza, że na uporządkowanie tego straszliwego bałaganu w magazynach i na podwórzu potrzeba... pół roku czasu!

Czy nie byłoby lepiej zatrudnić te kobiety przy uprzątaniu magazynów i stałym utrzymaniu czystości w fabryce, w której jest brudno i pełno śmieci, a okna gwałtownie domagają się mycia, bo mimo swej wielkości tak są pokryte brudem, że prawie wcale nie przepuszczają światła?!

Dalej — bele celulozy związywane są drutem. Drut ten po rozpakowaniu rzuca się byle gdzie i byle jak, splątany i pogięty. Dawniej panował zwyczaj, że jeden z robotników zabierał drut po zakończeniu zmiany, ugniatał go, wiązał w pęczki i składał w przeznaczonym na złom miejscu. Dlaczego teraz nie stosuje się tego sposobu?

Skoro za kilogram porządnie złożonego drutu skupujący złom płacą 1 złoty, a za taką plątaninę, którą można zobaczyć w Mirkowie, tylko 10 groszy, to nie ma potrzeby obliczać i wskazywać na źródła oszczędności!

Kto ponosi winę?

Nie ma też potrzeby tłumaczyć jak wielką rolę odgrywa w akcji oszczędnościowej i w podnoszeniu produkcji współzawodnictwo pracy. W Mirkowie współzawodnictwo nie istnieje w ogóle. Komitet współzawodnictwa jest — nawet odbył dwa posiedzenia i na tym koniec.

Robotnicy Mirkowa uchwalili zaoszczędzić w ciągu roku 68 miln. zł — zrealizować to trzeba jak najprędzej, ale administracja i komitet partyjny muszą okazać im pomoc!

Wina za skandaliczny nieporządek i marnotrawstwo spada przede wszystkim właśnie na administrację fabryki i na komitet partyjny, który żyje widocznie w całkowitym oderwaniu od spraw zakładu, nie interesując się stanem fabryki, tak, jak tego należało by od towarzyszy oczekiwać. (ks)

Uniwersytety świetlicowe ZMP na terenie fabryk

ZMP organizuje na terenie kół fabrycznych ZMP uniwersytety świetlicowe. Pierwsze z nich mają powstać wkrótce w fabryce „Wedla" na Grochowie, w Gazowni i w Elektrowni Miejskiej oraz w Zakładach Wydawniczych „Książka i Wiedza" na Żoliborzu.

Program uniwersytetów obejmuje m. in. ekonomię, język polski, biologię, fizykę, historię, geografię i matematykę. Wykładowcami będą studenci UW ANP, SGGW i SGH.

Z inicjatywy sekcji wiejskiej Zarządu Okręgowego ZAMP-u w Warszawie powstały już trzy uniwersytety Niedzielne: w Pawłowicach, Słupsku i Niechłominie.

SOM w woj. krakowskim gotowe do robót wiosennych

(e) Dużą pomoc nieść będą w okresie tegorocznej wiosennej kampanii siewnej drobnym i średniorolnym chłopom Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe (SOM), których liczba wzrosła do 144.

Wszystkie SOM są już w pełni przygotowane do podjęcia pracy. Oprócz starych wyremontowanych przez fabryczne ekipy robotnicze i TOR maszyn, SOM w woj. krakowskim otrzymały w ciągu pierwszych trzech miesięcy br. poważną ilość nowych maszyn rolniczych i narzędzi. Obecnie nadchodzą już transporty maszyn rolniczych w ramach kredytów inwestycyjnych za pierwszy kwartał br., które dla woj. krakowskiego wynoszą około 63,5 miln. zł. Za sumę tę SOM otrzymują obecnie m. in. 26 ciągników wraz z kompletem maszyn towarzyszących, 145 siewników nawozowych, 135 kultywatorów konnych, 326 zaprawiarek itp.

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe będą wypożyczać wszystkie posiadane narzędzia rolnicze drobnym i średnim gospodarstwom chłopskim. W miarę zwiększania się parku maszynowego, SOM będą rozszerzać zakres swych prac.

Dobry kawał

Robienie sobie nawzajem tzw. kawałów na 1 kwietnia ma w Polsce a zwłaszcza w Warszawie głęboką, pieczołowicie przestrzeganą przez liczne pokolenia tradycję. Ludzie o miernie rozwiniętej wyobraźni kupują na przykład pocztówki. Z zapijaczonym facetem, trzepaczką i odpowiednią perełką poezji. I posyłają, lekkomyślnie wydając forsę na znaczek. Bardziej oszczędni wolą telefon. Że niby szef wzywa, albo żarówki bez kolejki.

Są to jednak numery żelazne i ze wszech miar godne określenia oklepanych. To też ludzie obdarzeni wyobraźnią myślą o „prima aprilis" już gdzieś w początku marca. Powodzenie zależy od dobrej i delikatnej reżyserii kawału.

Na Woli na przykład rozpoczęto remont domu przy ul. Młynarskiej, który miano przeznaczyć na „Dom Ludowy". Normalnie. Najęto robotników i sezon się dźwignął. I tak się dźwigał do 16 marca, kiedy to właśnie zaczęła działać dobra reżyseria.

Przyszedł facet z Inspekcji Budowlanej, obejrzał, chrząknął i stanowczo orzekł „stop".

Bo znalazł się jakiś zabytkowy fresk, którego bez specjalnego zezwolenia specjalnej komisji w żadnym wypadku nie można ruszyć. Więc robotnicy stanęli i stoją do dziś, bo komisji jak nie ma tak nie ma.

I tylko Kazio pokładał się ze śmiechu i mówił, że wspaniały kawał i wyreżyserowany na sto dwa. Nikt się nie domyślił, tylko on jeden. Wiadomo. Facet z poczuciem humoru.

A teraz chłopak jest w kropce, bo „prima aprilis" minął a komisji nadal nie ma. Zaczynają go dręczyć wątpliwości. A może to nie kawał?

Szkoda by było. Tak wspaniale wyreżyserowany.

(RYS)

Robotnicy »Ursusa« opiekują się ośrodkami maszynowymi

Jeden z robotników Państwowych Zakładów Inżynierii w Ursusie, tow. Mieczysław Ciołko przysłał do redakcji korespodencję, w której porusza sprawę opieki orobotników nad ośrodkami maszynowymi. Pisze on:

„26 czerwca ub. r. robotnicy naszych zakładów podjęli się zaopiekować pobliskimi ośrodkami maszynowymi w Turczynie, Kobylinie i Łomiankach. W tym celu zostały stworzone ochotnicze brygady wyjazdowe w skład których weszli m. inn. towarzysze: Szajewski, Radziszewski, Jakubiak, Ciołko, Polewa, Pawłowski, Orlików i Dyrowa.

Ośrodek w Łomiankach był przez poprzedniego kierownika prowadzony bardzo niedbale. Doprowadził go do porządku obecny kierownik tow. Jan Borkowski dzięki pomocy naszej ekipy fabrycznej—jaka m. in. wyremontowała dla ośrodka bezpłatnie siewnik, za którego naprawę żądano prywatnie 40 tys. zł. Obecnie remontujemy dla ośrodka w godzinach nadliczbowych traktor „Lanz-Buldog" o sile 25 KM. Traktor ten otrzymuje w fabryce 60 proc. części zamiennych, co prywatnie kosztowałoby około 400 tys. zł. Robotnicy pracę swoją wykonują zupełnie bezpłatnie, gdyż chcą w ten sposób przyjść z pomocą mało i średniorolnym chłopom, którzy dzięki temu będą mogli narzędzia wypożyczać taniej.

Celem naszym jest nie tylko wykonanie pewnej, określonej pracy remontowej lecz i uświadomienie wsi, że dzięki współpracy robotnika i chłopa dojdziemy do dobrobytu kraju. Z ekipami robotniczymi wyjeżdżają w teren towarzyszki-aktywistki, które opiekują się świetlicami wiejskimi i organizują opiekę nad matką i dzieckiem.

Ponieważ zbliżają się roboty wiosenne postanowiliśmy, że nasze ekipy będą także pilnować, aby maszyny wypożyczane były mało i średniorolnym chłopom, a nie, jak to nieraz dotychczas bywało — bogaczom wiejskim.

Obecnie dostajemy pod opiekę ośrodki maszynowe w Jabłonnie i Górze. Należy się spodziewać, że i z tego zadania dzięki postawie robotników i ścisłej współpracy dyrekcji zakładów, będziemy się mogli należycie wywiązać".

Chodaków zwiększy wydajność i jakość produkcji

Rada Zakładowa, Dyrekcja i Komitet Fabryczny PZPR w Chodakowie postanowili zorganizować oddziałowe narady wytwórcze, których zadaniem będzie rozpracowanie zagadnień jakości i ilości produkcji, oraz akcji oszczędnościowej.

Narada taka odbyła się na oddziale manipulacji. Udział w niej wzięły zespołowe i indywidualne przodownice pracy, zmianowi, majstrzy, kierownicy, sortowniczki, mankietowaczki, oraz przedstawiciele partii, Rady Zakładowej i dyrekcji.

Obecni na naradzie pracownicy zapewnili, że dołożą wszelkich starań, aby zobowiązania przyjęte dla uczczenia 1 Maja zostały wykonane. (ik)

RADIO

NIEDZIELA — 3 KWIETNIA

Sygnał czasu: 6.45, 12.00. Wiadomości: 8.00, 16.00, 20.00, 23.00, Program: na dziś: 6.50, na jutro: 23.50, Wszechnica: 11.00 „Ewolucja człowieka".

6.55 Muzyka, 7.00 Wiadomości dla wsi, 8.20 Przegląd prasy, 8.55 BKPN 9.00 Nabożeństwo, 10.00 „Kongres Pokoju" — Żurkowski, 10.10 Audycja regionalna, 11.20 Przerwa, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 13.15 Niedziela na wsi, 14.00 „Silniki odrzutowe", 14.10 Dla dzieci: „O Janku co psem szył buty", 14.30 Muzyka poważna, 15.00 „W stulecie śmierci J. Słowackiego", 16.25 Kapela ludowa Dzierżanowskiego. 16.45 „Nowe książki" — felieton, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.10 „Pan Tadeusz (IX), 18.30 „Żywe wydanie dzieł Chopina": transmisja z sali „Roma". 20.55 Wiadomości sportowe, 21.00 Czechosłowacja przemawia do Polski. 21.30 „Na muzycznej fali", 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna, dyryguje Cajmer, 22.45 Muzyka, 23.10 Muzyka taneczna, 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet

Nakład: R.S.W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 13.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-28. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł. 300,—.

Konto PKO — Nr I-1274.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja, Warszawa ul. Smolna 13. tel 8-29-84.

Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-23

Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B. 73714

II MIĘDZYNARODOWY WYSCIG KOLARSKI PRAGA – WARSZAWA

Kto weźmie udział w wyścigu

W dniu 5 kwietnia, a więc już za kilka dni, kończy się termin przyjmowania zgłoszeń reprezentacyjnych drużyn zagranicznych do wyścigu Praga — Warszawa.

Obecnie organizatorzy mają już zapewniony udział w wyścigu reprezentacji: Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Polski i Francuskiej Sportowej Federacji Związków Zawodowych (FSGT).

Przewiduje się dalej zgłoszenia reprezentacji robotniczych: Anglii, Danii, Finlandii, Norwegii, Szwecji i Włoch. Organizatorzy wyścigu zapewniają kolarzom państw, w których ze względów klimatycznych przeprowadzenie zaprawy treningowej jest jeszcze nie możliwe — urządzenie dwutygodniowych obozów treningowych w Polsce i Czechosłowacji. Reprezentacje narodowe Bułgarii, Rumunii i Węgier przygotowują się już na specjalnych obozach do wyścigu. W dniu 4 bm. rozpoczyna sie również obóz treningowy dla 28 najlepszych kolarzy Czechosłowacji.

Tak więc podobnie jak i pierwszy — drugi Międzynarodowy Wyścig Kolarski Praga — Warszawa staje się potężną imprezą sportową, budzącą żywe zainteresowanie w całej Europie.

Czechosłowacja mobilizuje wszystkie siły do zorganizowania wyścigu Praga—Warszawa

W Pradze odbyła się konferencja polsko - czechosłowackiej Komisji Organizacyjnej wyścigu Praga — Warszawa. Obrady odbyły się przy udziale delegatów Ceskoslovenskiej Obec Sokolskiej (COS), przybyłych do Pragi z miejscowości, przez które przebiega trasa wyścigu. Konferencji przewodniczył prezes COS Pokorny. Sprawozdania z działalności komitetów polskiego i czechosłowackiego złożyli: delegacja polska w składzie: dyr. E. Herbst, red. Kłyszyński i prezes P. Z. Kol. Gołębiowski oraz zastępca redaktora naczelnego „Rudeho Prava" tow. Volf, prezes Sekcji Kolarskiej COS dyr. Johanik oraz sekretarz generalny wyścigu Parbus.

Przewodniczący tow. Pokorny reasumując wyniki dyskusji nad sprawozdaniami stwierdził, że Komitet Organizacyjny w Warszawie zorganizował w Polsce trasę wyścigu wzorowo i że prace te są już na ukończeniu.

Dla wzmożenia działalności Komitetu Czechosłowackiego, dokooptowano do niego z ramienia COS tow. Pokornego, który objął przewodnictwo Komitetu Czechosłowackiego.

Delegaci krajowi COS w dyskusji omówili wszystkie sprawy organizacyjne i przyjęli zobowiązanie wykonania spraw technicznych w ściśle ustalonych terminach.

Na konferencji w Pradze stwierdzono, iż wyścig Praga — Warszawa budzi wielkie zainteresowanie w całej Czechosłowacji. Komitet Organizacyjny w Pradze otrzymuje z całego kraju depesze, w których różne organizacje proszą komitet o zmianę trasy w ten sposób, aby biegła ona przez ich miasta.

Polskie rowery wyścigowe »Bałtyk«

Państwowa Fabryka Rowerów w Wirku na Górnym Śląsku z polecenia „Motozbytu" przystąpiła do produkcji rowerów wyścigowych „Bałtyk". Wyprodukowano już pod kierownictwem dyr. Fajgego pierwszą serię tych rowerów. Jak twierdzą specjaliści i fachowcy, rowery te w niczym nie ustępują najlepszym zagranicznym, a jeżeli chodzi o cenę — są od nich znacznie tańsze.

W niedzielę dnia 3 bm. odbędzie się w Polanie, w obozie treningowym dla kolarzy polskich, przygotowujących się do II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa, uroczyste wręczenie rowerów „Bałtyk", na których zawodnicy polscy pojadą w wyścigu.

Ciekawe kompozycje architektoniczne na wystawie w SARP-ie

Staraniem Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów RP została urządzona wystawa prac architektonicznych Tomasza Kornackiego.

Wystawa obejmuje 60 kompozycji architektonicznych, z których większość stanowią fantazje osnute na motywach polskich zabytków architektonicznych. W wielu pracach architekta Kornackiego widoczny jest wpływ St. Noakowskiego.

Autor wystawionych prac jest synem małorolnego chłopa spod Ostrołęki. Większość kompozycji wykonał on w latach 1941 — 1943. podczas przymusowego pobytu w lasach białostockich. Rozporządzając wówczas skromnymi środkami technicznymi: tuszem i akwarelą nie mógł nadać swoim pracom wielkiego rozmachu. Cechuje je natomiast zwartość kompozycyjna i duży talent plastyczny.

Wystawa będzie otwarta do 20 kwietnia w salach SARP-u na pierwszym piętrze.

J. K.

Czym jest, a czym powinna być Opera Robotnicza we Wrocławiu

Scena z opery „Flis" Stanisława Moniuszki

Nie bez zakłopotania jechałem w piękną noc marcową do Wrocławia, by oglądnąć „Flisa" Moniuszki w wykonaniu amatorów - ochotników: robotników i urzędników fabryk, rozmaitych zakładów pracy i instytucji wrocławskich.

Cóż zastałem?

Przytulną salę Państwowego Teatru Dolnośląskiego, z nieodłączną od czterech lat dziurą w suficie załataną dyktą i z brzydkim orzełkiem nad sceną, nie harmonizującym z resztą fresek i złoconych ram, wypełnioną po brzegi publicznością.

Na horyzoncie sceny — nad Wisłą — biły pioruny, lał deszcz, sunęły szybko deszczowe chmury, przechodzące zwolna w jasne obłoki igrające na lazurowym niebie. Minęła burza! Ze wszystkich stron nadbiegali niespokojni mieszkańcy nadwiślańscy — ludzie prości, „nadbrzeżni": rybacy, flisacy, robotnicy. Samo ich wtargnięcie na scenę warte było gromkich braw! A gdy zaśpiewali czystymi, pewnymi głosami — jasne się stało, że dobrze się czują w swych rolach i trudnych partiach chóralnych. Na tle konwencjonalnych — naturalistycznych — dekoracji Stanisława Jarockiego wyglądali jak barwne, żywe motyle. I tak już było do końca!

Wszystkie zbiorowe sceny — tam, gdzie aktorem była masa, tłum, kolektyw — były wspaniałe, wyśmienite!

Gdziekolwiek zaś występowali soliści — było gorzej. Zawsze niemal można było zarzucić przynajmniej „cośkolwiek".

Lecz nie krytykujmy zanadto solistów. Irena Karbówna — „Zosia" — maszynistka kancelaryjna PKP, śpiewała znakomicie. Głos jej brzmiał dobrze, wierzyć się wprost nie chciało, że to... amatorka. To samo sierżant „Szostak" — Tadeusz Osika z Pafawagu. Reszta natomiast zespołu raczej słaba: głosy nie zawsze dobrze postawione, płaskie, czasami nawet „hałaśliwe" i, „przekrzyczane". To dowód, że teatr amatorski — to przede wszystkim zbiorowość, nie „gwiazdy", nie soliści. Chodzi zresztą o zbiorowe przeżycie — nie o słuchanie „gwiazdorów", których w zespole nie może być wielu.

Lecz mówmy o operze. „Flis" został zgrabnie uzupełniony baletem — oberkiem i krakowiakiem, do których muzykę sporządził Zygmunt Wierciak - junior. Moim zdaniem wystarczyłby jeden taniec np. oberek. Krakowiak nieproporcjonalnie wydłużał balet w stosunku do całości zwartej, jednoaktowej opery. Ale i balet, w wykonaniu amatorów robotników, wypadł dobrze. Pomysł zaś wprzągnięcia tańca ludowego do opery ludowej jest szczęśliwy.

Reżysersko i inscenizacyjnie wielkie pochwały należą się Stanisławowi Drabikowi, twórcy, dyrektorowi i duszy zespołu. Orkiestrą dyrygował gość czeski O. Lapka.

W sumie przedstawienie więcej niż dobre — warte pokazania wszystkim miastom polskim.

A teraz margines.

Czym powinien być teatr amatorski- W pierwszym rzędzie „szkołą" samokształcenia artystycznego i społecznego człowieka pracy, „szkołą" kształtowania jego artystycznej wrażliwości. W słowie „samokształcenie" mieści się moment własnego dochodzenia poznawczego pewnych tajników i prawd artystycznego wyrazu; wyrazu codziennego życia - życia szarego z jego walkami, zwycięstwami i upadkami — czyli dążenie do prawdy. Wyraz ten nie może być narzucony, nauczony, wytresowany — musi być zrozumiany i osiągnięty tylko własną pracą zespołu. W tym dochodzeniu do prawdy wyrazu powinien dyskretnie tylko pomagać przewodnik, „reżyser", kierownik zespołu. Właśnie w teatrze amatorskim powinna istnieć „reżyseria" zbiorowa, kolektywna, przedyskutowana, zrozumiana. Tendencja do niewolniczego naśladowania teatru zawodowego powinna być kategorycznie odrzucona.

Opera Robotnicza nie uniknęła jednak pewnych raf — dała przedstawienie „Flisa" zawodowe, z takimi lub innymi niedociągnięciami lub plusami oper zawodowych. Taką Opera Robotnicza być nie powinna! Zespół Opery Robotniczej nie chce przejść na zespół świetlicowy — zasmakował już bowiem w „bakcylu estradowym", w popremierowych kwiatach, oklaskach, uwielbieniu. To nie jest właściwa droga.

Trudno przewidzieć jaką będzie w przyszłości Opera Robotnicza — opera amatorska. Jedno jest pewne: nie może ona stać się operą zawodową i nie może z zawodowstwa czerpać dla siebie wzoru. Ministerstwo Kultury i Sztuki, jak też CKZZ powinny dobrze zastanowić się nad dalszym losem Opery Robotniczej, by nie postawić fałszywego kroku, niebezpiecznego tak dla zespołu, jak i dla całości spontanicznie rozwijającego się ruchu amatorskiego w Polsce!

JERZY JASIEŃSKI

Teatr

W noc zimową

(„W noc zimową". Sztuka S. DIAMANTA w Łódzkim Teatrze Żydowskim.

Najpierw kilka słów o autorze tej sztuki.

S. Diamant jest robotnikiem, krawcem. Pochodzi z rdzennie proletariackiego środowiska. Ojciec jego pracował u obszarnika na wsi. Tam właśnie spędził Diamant wczesną młodość, nim przywędrował w poszukiwaniu pracy do Łodzi. Młody robotnik samouk, wiąże swe życie z wolnościowym ruchem lewicy robotniczej. Już wtedy pociąga go twórczość literacka.

Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, Diamant znajduje schronienie w ZSRR. — Później wraca do ojczyzny pracuje w spółdzielni krawieckiej w Łodzi i rozpoczyna nowy etap twórczości literackiej w nowych warunkach Polski Ludowej.

Warszawa zobaczyła sztukę robotnika - dramaturga — na przedstawieniu Łódzkiego Teatru Żydowskiego, którego celem było zaznajomienie społeczeństwa polskiego z osiągnięciami Teatru Żydowskiego. Utwór Diamanta jest nawskroś realistyczny i życiowy, pełen mocnych akakcentów, bezpośrednio związanych z realnym życiem i człowiekiem. Porusza on zagadnienia z życia wsi polskiej za czasów okupacji, zahacza o problemy etyki wszechludzkiej. W tragicznych warunkach okupacji, przedstawia galerię postaci wiejskich, a jednocześnie, oświetla problem stosunków ogólnoludzkich w przekroju tragicznych przejść Żydów, szukających schronienia na wsi.

Zaletą sztuki jest nie tylko jej realizm, lecz również osobliwy, mimo tragicznego w swej prostocie patosu realistycznego, wydźwięk optymistyczny, oparty o wiarę w człowieka. Autor nie idealizuje swoich bohaterów, ukazując ich takimi, jakimi są w realnym życiu. Niewątpliwą autentyczność, o ile tak da się określić, wyczuwa się nie tylko w fabularnym założeniu sztuki, lecz w odmalowaniu niemal każdej postaci.

Utwór Diamanta posiada też i swoje słabe strony. Do nich w pierwszym rzędzie należy pewna bezradność autora w ujęciu wewnętrznych konfliktów psychologicznych, zwłaszcza w zestawieniu ich w problematykę o znaczeniu ogólnoludzkim. Są też liczne niedociągnięcia natury techniczno - literackiej; lecz łagodzi je niewątpliwe napięcie dramatyczne, poczucie „nerwu scenicznego", którym jest przesiąknięty utwór robotnika - dramaturga.

Rysunek inscenizacyjny, pomysłu Idy Kamińskiej, w wysokim stopniu uwypuklił sceniczne walory sztuki i złagodził jej niedociągnięcia. W ujęciu reżyserskim Kamińska poszła po linii nastrojowego, a zarazem, głęboko przemyślanego realizmu, którego twórczego źródła należy szukać w artystycznych tradycjach Teatru Stanisławskiego. Doskonała oprawa sceniczna (zwłaszcza w trzecim akcie) podkreśla jeszcze mocniej i dobitniej realistyczną życiowość prawdziwie „mchatowskiej" inscenizacji Kamińskiej.

Największą zaletą wykonania aktorskiego jest zespołowość gry. Na czoło wykonawców wysuwa się M. Melman w roli starego chłopa Krzyszczuka. Stworzona przez aktora postać w pełni zasługuje na miano prawdziwej kreacji. Wspaniała zewnętrzna maska, do najdrobniejszych szczegółów przemyślany umiar gestu i ruchów, pełne wyrazu spojrzenie, nacechowana głęboką życiowością intonacja — tworzą harmonijną całość. Godnie sekunduje Melmanowi N. Majzler w roli Felka, syna starego Krzyszczuka. Postać młodego chłopca wiejskiego została odtworzona przez aktora z ujmującą prostotą. Wzrusza swoją bezpośredniością wykonawca roli Żyda — uciekiniera — partyzanta—(J. Flajszman). Patetyczną w swej tragicznej prostocie i zgrozie, a zarazem życiową i wstrząsającą sylwetkę obłąkanej Żydówki tworzy B. Szeflar psychologicznie trafnie i przekonywująco zagrała Nastkę — K. Efgon.

STANISŁAW POWOŁOCKI

Sport

Czy znów będziemy przeżywać serię nowych niespodzianek w rozgrywkach ligowych

Dzisiejsze omówienie niedzielnych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Klasy Państwowej rozpoczynamy od meczu, którego wynik nie powinien budzić wątpliwości. Każdy z czytelników domyśla się, że chodzi o mecz w Chruszczowie, gdzie spotkają się drużyny, które w ubiegłym sezonie toczyły ciężką walkę o awans do Klasy Państwowej, a mianowicie Szombierki i Lechia z Gdańska. Jeżeli o Lechii po pierwszych meczach mówi się jako o drużynie wielkiej nadziei, to niestety głosy o Szombierkach są wręcz odmienne i opinia sportowa już teraz jest gotowa drużynę górników skazać na spadek do niższej klasy. W obu dotychczasowych spotkaniach Szombierki wykazały słaby poziom gry. Wszystko przemawia za tym, że w niedzielę nie uda się Szombierkom poprawić swojej lokaty w tabeli.

Drugim z kolei meczem, którego wynik nie jest trudny do przewidzenia, to spotkanie między ZZK Poznań a Polonią (Bytom) w Poznaniu. Zgodny chór naocznych świadków stwierdza, że ZZK znajduje się w b. dobrej formie i w meczu z Wisłą w Krakowie wcale nie ustępował renomowanemu przeciwnikowi. Na podstawie przebiegu gry powinien był zremisować. Dlatego też nie należy oczekiwać innego wyniku, jak zdecydowanego zwycięstwa kolejarzy, pomimo, że Polonia bytomska jest przeciwnikiem twardym i nieobliczalnym.

Jeszcze wynik jednego tylko spotkania będzie zapewne odpowiadał naszemu przewidywaniu, a mianowicie wynik krakowskiego meczu Cracovia — AKS. Ślązacy rozpoczęli start bardzo niepomyślnie i chwilowo trudno im jest odnaleźć swą zeszłoroczną formę. Cracovia wprawdzie poniosła dotkliwą i nieoczekiwaną porażkę z Wartą, niemniej jednak wierzymy więcej w ustabilizowany zespół krakowski, którego klęskę poznańską uważamy za przypadkowy „wyskok". Dlatego bez wahań typujemy Cracovię jako zwycięzcę.

Na tym zakończyliśmy serię „murowanych" wyników. W Warszawie stołeczna ZZK Polonia będzie gościć leadera tabeli Wisłę. Pozornie wynik tego meczu jest łatwy do przewidzenia i jesteśmy gotowi głosować za Wisłą, tym bardziej, że w pierwszym meczu w stolicy Polonia nikomu nie zaimponowała. Jednakowoż nie poddajemy się rezygnacji i próbujemy szczegółowo przeanalizować sytuację. „Po spreparowaniu" obu drużyn znika nasz sceptycyzm, ustępując miejsca optymizmowi. Przypominamy sobie, że Wisła bardzo ciężko walczyła o zwycięstwo z ZZK, a Polonia swój mecz w Bytomiu zagrała o wiele lepiej niż w Warszawie z Wartą. Wniosek prosty: Wisła utrzymała się w formie, Polonia poprawiła swój poziom a zatem szanse drużyny stołecznej są lepsze niż by się w pierwszej chwili zdawało. Wynik remisowy [illegible] „pokwituje" bez dąsów.

Wysoka porażka Legii na własnym boisku z ŁKS-em w stosunku 1:5 zaciemnia nam obraz spotkania tej drużyny z Ruchem, którego „firma" zawsze coś mówi i długo będzie jeszcze spędzać sen z oczu jego rywali. Wojskowi w obecnym składzie nie stanowią groźnego przeciwnika. Natomiast Ruch, mimo zdyskwalifikowania go przez Lechię gdańską, będzie w niedzielę niebezpiecznym przeciwnikiem dla Legii. Dlatego wierzymy w zwycięstwo drużyny śląskiej. Wreszcie ostatni mecz, którego wynik jest najtrudniejszy do przewidzenia, to spotkanie w Łodzi między ŁKS Włókniarzem a Wartą. Obie drużyny w ostatnią niedzielę wybitnie wzmocniły się na duchu, gdyż obie odniosły fascynujące zwycięstwa. Jeżeli napad łodzian zagra tak ambitnie i pewnie, jak to zrobił w Warszawie, to jesteśmy skłonni typować ŁKS na zwycięzcę. Bierzemy również pod uwagę tradycyjny dla tych drużyn wynik remisowy.

[illegible]

*

Grupa północna: Ognisko — Lublinianka, Garbarnia — PTC, Ostrovia — Bzura, Radomiak — Pomorzanin, Gwardia — Widzew.

Grupa południowa: Naprzód — Skra, Polonia (Przemyśl) — Baildon, Rymer — Chełmek, Tarnovia — Polonia (Świdnica), Pafawag — Gwardia (Kielce).

Ilia Erenburg 163

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Należało przewidzieć również i te rzeczy, których przewidzieć nie można było — że nasze czołgi znajdą w Tacyńskiej samoloty i że te samoloty wypadnie później spalić, że jedni spośród niemieckich generałów będą za wycofaniem się w porę, a inni sprzeciwią się temu, że Manstein będzie miał dużo czołgów, lecz że w ostatniej chwili zwycięży w nim pedanteria; należało przewidzieć zarówno mistrzostwo przeciwnika, jak i możliwość popełnienia przez niego błędów, przewidzieć absolutnie wszystko — aż do późnych deszczów, wczesnych lodów na rzece, wpływu księżyca, zaniedbań, przypadku.

Tak długo, jak przeprowadzano te uparte, długie przygotowania, dowodzony przez Józefa batalion trwał pod huraganowym ogniem, odrzucał niemieckie szturmy, usiłował przeciwnacierać po to, żeby się nie cofać, spływał krwią — niewielu pozostało już tych, którzy w upalnym dniu sierpniowym po raz pierwszy spojrzeli z melancholią na tę niewesołą okolicę. Pochowany tu jest starszy lejtnant Zarubin, którego Minajew przezwał „misterem" za jego powolność, Zarubin zginął w przeciwnatarciu. Są tu mogiły strzelca przeciwczołgowego Szapałowa Zagwozdiewa, Maharadzego, Butenki, Brodskiego, wielu innych. „Przeklęty kurhan" powtarza Minajew.

Wszystko było gotowe i wszystko rozpoczęło się właśnie wtedy, kiedy powinno się było zacząć. Ale dla żołnierzy batalionu zaczęło się to od pierwszego gniazda karabinów maszynowych, w którym burzliwie klął były fryzjer soczyńskiego sanatorium, zwiadowca Lubimow, ten co kolbą zabił dwu Niemców. Gdy Minajew później rzekł — tym razem już poważnie: „rzeczywiście, to chwila historyczna", Lubimow tylko machnął ręką i odwrócił się — łatwo powoływać się na historię, ale jest ona gdzieś daleko i tu nikt głowy do tego nie ma...

Pułkownik Ignatow uważał Józefa za świetnego dowódcę. Podobało mu się, że major Alper ani nie jest zapalny, ani nosa na kwintę nie spuszcza, zawsze jest równy. Pułkownik pomyślał sobie kiedyś: życie z takim jest nudne, można przy nim z nudów skapcanieć, ale żołnierz z niego dobry... Józef walczył tak samo, jak dawniej pracował — bez wzruszeń, ale z pasją — ta sama fabryka, przykre jest tylko, że teraz trzeba rujnować... Obce było Józefowi to wszystko, co niekiedy nazwane jest „romantycznością wojny" — hazard gry, pociąg do niebezpieczeństwa, niezwyczajny tryb życia — przemarsze, ogniska, namioty w lesie, życie bez żony, bez kobiet, ze stałą nieznośną jak swędzenie tęsknotą do kobiety, ze wzruszającymi listami i z grubiańskimi wyrazami. Józef marzył o dniu, w którym wojna się skończy; można będzie wówczas pracować, budować, ulepszać; tęsknił do życia rodzinnego; zachwycał się Raisą, ale patrząc na otrzymaną od niej fotografię wzdychał — taka oto również walczy, oto do czego doprowadzili Niemcy; rozmyślał o tym, jak trudno jest mamie z Alusią na ewakuacji (Raisa napisała, że są w Uzbekistanie); nienawidził Niemców również i za to, że omroczyli życie dziecka — pozbawili Alę na rok a możliwie i na lata — matki. W świadomości Józefa wojna była wstrętną chorobą, którą organizm narodu powinien przezwyciężyć. Może dlatego właśnie Józef tak zaprzyjaźnił się z szeregowymi, którzy tak samo jak on tęsknili do rodzin, nienawidzili Niemców za popalone domy, za pozabijanych a nic nie winnych ludzi, za rozwalone życie. Żołnierze mówili o dowódcy: „On rozumie o co chodzi"... W pierwszych miesiącach wojny Józef zadawał sobie pytanie: czy wystawiam się wobec nich z dostateczną bezpośredniością, czy — być może — nie nazbyt „dziennikarskim językiem" (Raisa wyśmiewała to), a nuż brak mi uczucia?... A przecież na dobitkę był wtedy komisarzem... Teraz Józef nie miał tego rodzaju wątpliwości, po prostu odczuwał to samo, co inni.

Natarcie idzie ciężko; podobno bardziej w prawo o wiele lżej — są tam Rumuni. A tu są Niemcy, a Niemcy bronią się rozpaczliwie. Natarcie odbywa się powoli. Ofiar wiele. Ludzie są zmęczeni, ponurzy. Ale gdzieś tam wewnątrz nurtuje nadzieja: zdaje się że teraz, to już na serio... Minajew albo mruczy: „wzięliśmy trzy futory i cieszymy się, a oni mają prawie całą Europę", albo wpada w furię — „teraz potoczą się, najtrudniejsze to zepchnąć ich z miejsca"...

Minajew jest wciąż taki sam, zapewnia, że „Niemcy umyślnie rzucili tu Rumunów — bo teraz muzyka im nie w głowie", śmieje się z wiadomości o wojnie w Afryce — „algerski bej już dawno ma guza". Następnie zjawia się niezmienny „doktór Goebbels". Psina ocalała, ani na krok nie odchodzi od Minajewa — pod ogniem czołga się. Minajew poważnie mówi, że pies czołga się na sposób płastuński.*)

— No i cóż, doktorze Goebbels, pańskie pragnienia spełniają się — nacieramy, jeno w inną stronę...

„Doktór Goebbels" szczeka.

Po kilku dniach zrobiło się lżej: Rumuni. Minajew wydawał im poświadczenia: tylu a tylu skrzypków kieruje się do niewoli — szkoda przecież posyłać z nimi żołnierzy! Rumuni ochoczo maszerowali na wschód, a Minajew zachwycał się:

*) Płastuny — żołnierze wyborowych oddziałów, dawniej formowanych z żołnierzy karanych; znani z bitności, wytrzymałości i stosowania forteli wojennych

(d. c. n.)